

TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 26 (242)

28 CZERWCA 1996 R.

CENA 90 gr (9 000 zł)

Już było śmiesznie

29 czerwca, w sobotę, w cyklu "Goście Artura Andrusa" na estradzie Klubu Naftowca zaprezentować się miała legenda polskiej piosenki Wojciech Młynarski. O koncercie Młynarskiego od paru tygodni informowała wywieszona na budynku "Górnika" stosowna tablica. Wprawdzie błąd został już naprawiony, jednak nam udało się zrobić zdjęcie jeszcze zanim fatalną pomyłkę skorygowano. Okazało się, że niepotrzebnie, gdyż koncert został odwołany z nader prozaicznego powodu — do 26 czerwca sprzedano zaledwie trzydzieści biletów! Nasuwa się pytanie: czy sanoczanin po prostu nie potrafią się bawić na koncercie tak renomowanego artysty, czy zwyczajnie doszli do wniosku, że Wojciech Młynarski, to nie ten człowiek, który przez lata zachęcał rodaków, by robili swoje. Wszak autor wielu znakomitych przebojów nazywa się Wojciech Młynarski.

(m)



Dla dzieci kolonie, dla szczęśliwca maluch

Od kilku dni mamy wakacje. Już niedługo, bo 1 lipca, spora grupa uczniów (170 osób) z sanockich Szkół Podstawowych nr 1 i 9 wyjedzie na kolonie letnie do Wielkich Oczu. Będzie to pierwszy turnus tegorocznej akcji franciszkańskiej "Podaruj Dzieciom Brata Słońce".

Następne rozpoczną się 15 i 29 lipca, ostatni 12 sierpnia. W tym roku z darmowych kolonii organizowanych przez ojców franciszkanów skorzysta prawie siedemset dzieci.

Franciszkanie nadal szukają sponsorów. Proszą o kontakt tych wszystkich, którzy

mogą i chcą pomóc.

Dzieci w dalszym ciągu rozprowadzają świece—cegiełki i losy. Czynią to w każdą niedzielę pod wszystkimi sanockimi kościołami oraz pukając do drzwi mieszkań.

W niedzielę 14 lipca na lodowisku STS—Autosan odbędzie się impreza kulturalno—rozrywkowa. Szczegóły opublikujemy za tydzień. Będą też plakaty. W programie imprezy znajdzie się, tradycyjnie już, losowanie atrakcyjnych nagród. Główną wygraną będzie fiat 126p, ufundowana przez Konsorcjum Autotak. Impreza rozpocznie się o godzinie 18.00.

Będą dyrektorować?

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnięte zostały ogłoszone przez Radę Miasta konkursy na dyrektorów trzech sanockich szkół podstawowych. W ich wyniku kandydatami na te stanowiska zostali: w SP4 Anna Trebenda, w SP6 Anna Kornasiewicz, w SP9 Marian Kurasz.

Według obowiązującej procedury, jeśli kuratorium oświaty w terminie 14 dni od przedstawienia kandydata nie zgłosi umotywowanego zastrzeżenia, zostanie on powołany do pełnienia funkcji dyrektora.

(mb)

Grand Prix dla sanoczanek

„Owocowy deszcz” najlepszy!

Ela Kulczycka i Kasia Szajna zdobyły Grand Prix publiczności w ogólnopolskim programie piosenek dziecięcych Tut Turu Co. Na utwór „Owocowy deszcz” głosowało — jak poinformował dziewczynki realizator programu — około półtora miliona osób.

(Dokończenie na str. 6)



Ela (z prawej) i Kasia w objęciach scenografa i prezenterki w jednej osobie — Izabeli Klebańskiej. Powyżej inne laureatki: Arleta Wodziczko i Małgorzata Peplińska.

Dobre serce Hansa Knaufa

Po raz kolejny przedstawiciel Niemieckiego Czerwonego Krzyża z Dieburga Hans Knauf dał wyraz swojej sympatii dla Sanoka i jego mieszkańców. Tym razem przebywał on w naszym mieście prywatnie, jednak nie przeszedł obojętnie wobec ludzkiego nieszczęścia.

Dowiedział się bowiem od członków Rady Młodzieżowej PCK, że w jednej z sanockich podstawówek uczy się trzynastoletnia Ania Lisowska chora na cukrzycę, której niezbędny jest glukometr — przyrząd potrzebny do pomiaru poziomu cukru we krwi. Niestety, jej rodziców nie było stać na wydatek rzędu kilkuset nowych złotych. Hans Knauf uregulował składki w sanockim PCK — ma je już zapłacone za sto (sic!) najbliższych lat, i w ten sposób znalazły się

pieniądze na zakup glukometru.

Uroczyste przekazanie urządzenia odbyło się w czwartek, 20 czerwca w siedzibie PCK. Wszyscy byli mocno wzruszeni, Hans Knauf otrzymał kwiaty, serdecznie dziękowała mu obdarowana Anna Lisowska i jej mama Zofia. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 Ryszard Koźma, do której uczęszcza Ania wręczył Knaufowi i Radzie Młodzieżowej PCK okolicznościowe dyplomy.

Zofia Lisowska podkreśliła jak bardzo wdzięczna jest wszystkim, którzy przyczynili się do zakupu glukometru: przede wszystkim Hansowi Knaufowi, Radzie Młodzieżowej działającej przy sanockim PCK i dyrektorowi „szóstki” Ryszardowi Koźmie.

(c)



Taka słodycz nie zaszkodzi nawet cukrzykowi.

Wciąż idą w górę

Wczoraj w Komisji Papierów Wartościowych miał zostać złożony prospekt emisyjny sanockiego Stomilu. Piszący — miał — ponieważ w chwili składania numeru do druku (wtorek) fakt ten jeszcze nie nastąpił. Przyjęcie prospektu przez KPW

jest warunkiem dopuszczenia stomilowskich akcji do publicznego obrotu i wejścia spółki na giełdę. Decyzja powinna zapaść w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Aktualnie przedstawiciele Stomilu negocjują warunki umowy z jedną z firm typu *public relations*, która pomoże wprowadzić akcje do publicznego obrotu.

Zainteresowanie stomilowskimi udziałami nie maleje, choć ostra kampania ulotkowa prowadzona w marcu przez niezidentyfikowanych osobników nakłaniających pracowników Stomilu do sprzedaży akcji ustala.

Według oceny prezesa Grzegorza Rysza około 5 procent ogólnej liczby akcjonariuszy pozbyło się już swoich udziałów. Aktualnie „chodzą” one na rynku po 80—100 złotych za akcję. Przypomnijmy, że cena zakupu akcji serii A wynosiła 17,5 zł, a akcji serii B — 62,5 zł.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy 24 maja podjęło decyzję o podziale stomilowskich akcji w stosunku 1:5. Po dokonanych splicie rynkowa cena akcji wynosi więc 18—20 złotych za sztukę.

BORYSZEW S.A.
SKŁAD FABRYCZNY, ul. Bema 5
tel. 327—03

oferuje:

- ★ płyny Borygo pojemności od 1 do 100l
- ★ płyny spryskiwacza
- ★ styropian, M—15, M—20
- ★ pojemniki plastikowe

ceny producenta

HURTOWNIA ALKOHOLU
— SELCO sp. z o.o.

SELCO
— P.P.H.

ul. Bema 5, tel/fax 327—03

oferuje:

- ★ wódkę, wina, piwa
- ★ soki, napoje

Oficjalny dystrybutor „Nałęczowianki”

Posiadamy do wynajęcia pomieszczenia magazynowe o powierzchni 50—300 m².

Najniższe ceny w regionie

producent:

Okno-Res
RZESZÓW, ul. Kraszewskiego 1
tel. (0-17) 388-80 tel./fax 522-776

OKNA PCW

Firma Handlowa

prowadząca sprzedaż z dostawą towaru do odbiorców na obszarze Polski południowo-wschodniej zatrudni

akwizytora-sprzedawcę

Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kategorii B
Pożądane cechy osobowości: łatwość nawiązywania kontaktów handlowych
Mile widziane: referencje z poprzednich miejsc pracy

Wynagrodzenie powiązane z wynikami sprzedaży.

Oferty kierować na adres: Urząd Pocztowy Sanok 1, ul. Kościuszki 26, skr. poczt. 44 lub telefonicznie pod numerem: 321—55

Życze Ci...

KUPON 26/96

Życze Ci...

Żuczku, bądź zawsze tylko dla mnie.

Całuję Cię w czołko.
Misia

Powodzenia na egzaminach dla wszystkich ósmoklasistów z SP 4

Serdeczne pozdrowienia dla chłopaków z 8 c z SP 4 — dziewczyny z 7 a

Spóźnione życzenia imieninowe dla Aliny Zajdel
Sle córeczka

Szalonych wakacji Panu Wacowi Bojarskiemu
życzy przysła 8 a

Serdeczne pozdrowienia dla Miśka Lenczyka
ślą: Diana, Magda, Ewelina, Aśka, Marta

Soczyste autobusy

Coraz większym zainteresowaniem klientów Autosanu cieszy się sześciometrowy miniautobus o wdzięcznej nazwie Melon. Ten niewielki autokar produkowany jest w wersji miejskiej i międzymiastowej, może być przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych bądź towarów, jak również — jako pojazd specjalny — dla potrzeb straży pożarnej czy służby więziennej. W drugim półroczu z autosanowych taśm produkcyjnych zjedzie czterdzieści kolejnych "szóstek".

Melon w wersji miejskiej ma 18 miejsc siedzących i 14 stojących. Po przystosowaniu go do przewozu osób niepełnosprawnych mogą się w nim zmieścić nawet cztery wózki inwalidzkie przy zachowaniu ośmiu miejsc siedzących. W wersji międzymiastowej (Inter) może nim podróżować 16 pasażerów na miejscach siedzących oraz dwóch w wózkach inwalidzkich. Wszystkie Melony wyposażone są w silnik Perkins Phaser 110T o mocy 79 kW (107 KM). Maksymalna prędkość wynosi 93 km/h. W drugim półroczu pojawi się nowa udoskonalona wersja pojazdu z silnikiem PERKINS EURO I.

Aktualnie realizowane są zamówienia dla miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych w Krakowie (15 sztuk) i Nowym Sączu (5).

/j/

Kronika policyjna

Kraksa bliźniaków

W Pakoszówce na trasie Sanok — Rzeszów doszło do zderzenia jadących z przeciwnych kierunków dwóch polonezów truck. W wyniku wypadku jeden z kierowców odniósł obrażenia ciała i odwieziony został do szpitala. Wstępne straty oszacowano na 3000 złotych.

Zdarzenie miało miejsce 13 czerwca.

Nie samym mlekiem...

Wódka, papierosy, kawa i 2100 złotych gotówki padło łupem złodziei, którzy w nocy z 13 na 14 czerwca włamali się do sklepu spożywczego przy ul. Przemyskiej, należącego do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku. Sprawcy dostali się do środka po przecięciu nożycami krat i wyważeniu drzwi. Łączna wartość złodziejskiego łupu wyniosła około 8000 złotych.

Na pasówkę

Z fiata 125p zaparkowanego przy ul. Sadowej skradziono radioodtwarzacz wraz z kolumnami o wartości 250 złotych. Sprawca otworzył samochód prawdopodobnie przy pomocy dopasowanego klucza. Kradzież miała miejsce w nocy z 15 na 16 czerwca.

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Podobną metodą dostał się do środka innego fiata 125p amator darmowej przejażdżki, który z 20 na 21 czerwca "pożyczył" sobie od właściciela samochód zaparkowany przy ul. Langiewicza. Porzucone auto odnaleziono następnego dnia w rowie przy ul. Kamiennej, oczywiście, już bez przygodnego kierowcy.

Prezesowi ulżyło?

Kolejnej nocy włamano się do Wiejskiego Domu Towarowego i pomieszczeń biurowych Rolniczej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" przy ul. Kościuszki. Sprawca dostał się do środka przez wypchnięte okienko piwniczne. Po spenetrowaniu sklepu i biura zabrał kilka srebrnych łańcuchów o nieustalonej wartości. Nie udało mu się natomiast sforsować zamków szafy pancerniej. Informacja ta wywołała podobno wyraźne westchnienie ulgi u prezesa Spółdzielni.

Wybrał szafę...

Siedemnastego czerwca jedna z mieszanek Pakoszówki dokonała w swoim mieszkaniu makabrycznego odkrycia. W szafie ubraniowej znalazła zwłoki własnego męża. Mężczyzna wykorzystując nieuwagę obecnych w domu żony i dziecka popełnił samobójstwo wieszając się na pasku od spodni. Denat miał 48 lat i był pacjentem Poradni Zdrowia Psychicznego.

Rowerowy fart

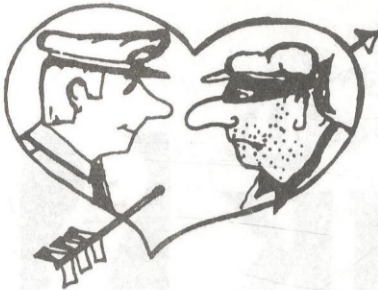
Nocna pora sprzyjała włamywaczowi, który z 17 na 18 czerwca dostał się do jednej z piwnic budynku przy ul. Langiewicza 1. Po ukręceniu skobla z kłódką wszedł do środka, skąd zabrał rower górski Trek o wartości 800 złotych.

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Taką samą wartość miał rower górski Campus, który stał się złodziejskim łupem kilka dni później. Sprawca dostał się do piwnicy bloku przy ul. Stróżowskiej 26 po oderwaniu drewnianej listwy ze skoblem. Kradzieży dokonał w nocy z 23 na 24 czerwca.

Suszyli parkiet...

W Bukowsku 18 czerwca doszło do pożaru niewykończonego budynku mieszkalnego, w piwnicy którego znajdowała się suszarnia parkietu. Po-



za całkowicie spaloną suszarnią uszkodzeniu uległy również stropy budynku. Wartość strat oszacowano na 150 000 złotych (półtora miliarda starych). Policja wyklucza podpalenie. Prawdopodobną przyczyną pożaru była wadliwa instalacja pieca suszarni.

Nie uszanował

Na skrzyżowaniu ul. Traugutta i Langiewicza kierujący volkswagenem wymusił pierwszeństwo przejazdu i doprowadził do zderzenia z motocyklistą. Kierowcę motocykla z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala. Wypadek miał miejsce 18 czerwca.

Żyłką po torbie

Targowa środa 19 czerwca okazała się pechowa dla jednej z klientek bazaru przy ul. Żwirki i Wigury. Nieznany sprawca wykorzystując nieuwagę kobiety rozciął żyłką jej torebkę, z której wyciągnął portfel — saszetkę zawierający 200 złotych, kosmetyki i kluczyki samochodowe.

Piesi pod kołami samochodów

Niefortunnie zakończyła się podjęta przez starszą kobietę próba przejścia w niedozwolonym miejscu na drugą stronę ul. Rymanowskiej. Została ona potrącona przez nadjeżdżającą toyotę. Poszkodowaną okazała się 65-letnia mieszkanka Niebieszczań, którą przewieziono do szpitala. Wypadek zdarzył się 21 czerwca.

☆☆☆ ☆☆☆ ☆☆☆

Do podobnego zdarzenia doszło dzień później na ul. Lipińskiego. Tym razem pod koła mercedesa dostał się mężczyzna, który niespodziewanie wbiegł na jezdnię. Z ciężkimi obrażeniami ciała również odwieziono go do szpitala.

Przesadził z seksem i alkoholem

W dość niecodziennych okolicznościach zmarł jeden z mieszkańców Srogowa Dolnego. 34-letni mężczyzna nie wytrzymał trudów odbywającej się w jego stodole suto zakrapianej alkoholem miłosnej randki. Zwłoki odkryta po przebudzeniu nad ranem towarzysząca mu kobieta. Przyczyną zgonu okazał się zawał serca. Zdarzenie miało miejsce 22 czerwca.

Uwierzyli w białego misia?

Wyjątkowo krótka noc z 23 na 24 czerwca nie powstrzymała złodziei, który włamał do budynku PCK przy ul. Daszyńskiego. Po sforsowaniu łomem okna i wylamaniu drzwi do kolejnych pomieszczeń, sprawca spłądrował je dość szczegółowo przywłaszczając sobie aparat fotograficzny, maszynę do pisania Optima, kalkulator i radioodbiornik Radmor z kolumnami. Nie oparły mu się również zamki szafy pancerniej, z której zabrał bilon w kwocie 200 złotych, drugi kalkulator i... 1,5 kg proszku do prania E. Wartość strat oszacowano na 1500 złotych.

Popije i popali...

Nieznany sprawca włamał się do sklepu spożywczego w Strozach Małych. Po wybiciu szyby zabrał ze środka alkohol i papierosy o wartości 200 złotych. Zdarzenie miało miejsce z 24 na 25 czerwca.

(zk)

Kolejne wyróżnienie dla prałata

W środę, 19 czerwca w sali herbowej Urzędu Miasta Sanoka odbyła się uroczystość wręczenia honorowego członkostwa Związku Sybiraków księdzu prałatowi Adamowi Sudolowi. Nadano mu je w uznaniu zasług, jakie położył na niwie rozpowszechniania wśród sanoczan wiadomości o zesłańcach na Syberię.

Prezes Koła Związku Sybiraków w Sanoku Mieczysław Brekier przypomniał przy okazji, że to właśnie ksiądz prałat pomógł w uzyskaniu lokalu Sybirakom, on w ogóle zdecydował się mówić o Związku, kiedy na jego działalność spuszczano zasłonę milczenia.

Dekoracji księdza Sudola dokonał prezes oddziału wojewódzkiego Związku Sybiraków Władysław Kuźma.

(zzn)

Kombatanckie przymierze

We wtorek w Sali Herbowej Urzędu Miasta sanoccy kombatancki spotkali się z delegacją Słowackiego Związku Kombatanatów.

Wizyta w Sanoku była jednym z punktów pobytu Słowaków w Polsce. Podczas spotkania zarówno przewodniczący Słowackiego Związku Kombatanatów generał — porucznik Jan Husak, jak i prezes sanockiej organizacji kapitan Marian Jarosz podkreślali więzi łączące kombatanatów obydwu krajów. Padły nawet konkretne przykłady — mówiono o walce Słowaków przy boku żołnierzy polskich w 1939 roku i o dwóch sanoczanach, którzy życie oddali pięć lat później w powstaniu słowackim.



W spotkaniu władze miejskie reprezentowali burmistrz Edward Olejko i przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański. Przybyli również przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Kombatanatów RP i byłych Więźniów Politycznych komandor Henryk Kalinowski i Antoni Stupik, wicewojewoda krośnieński Stanisław Jucha, pełnomocnik Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych podpułkownik Tadeusz Puchała, czynni oficerowie sanoccy pułkownik Stanisław Osika i major Dariusz Cader. Nie zabrakło oczywiście kombatanatów — członków Zarządu Koła Miejsko — Gminnego w Sanoku i harcerzy z ZHP wraz z komendantką hufca Krystyną Chowaniec.

Po zakończeniu uroczystości delegacja słowacka udała się do Nowosielec, miejscowości w której poległo wielu słowackich żołnierzy. Następnie goście pojechali do Dukli, by podpisać oficjalną umowę o kombatanckiej współpracy pomiędzy Polską i Słowacją.

(blaz)

W hołdzie poległym

Dla upamiętnienia 56. rocznicy rozstrzelania przez hitlerowskiego okupanta 112 Polaków na Gruszcze niedaleko Tarnawy Górnej, Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Sanoku organizuje uroczyste obchody jubileuszu.

Na uroczystość złożą się: zapalenie zniczy na zbiorowej mogile przy ul. Rymanowskiej w Sanoku, gdzie po ekshumacji spoczywają zwłoki pomordowanych patriotów; uroczysta msza święta o godz. 12.00 w kościele parafialnym w Tarnawie Górnej w intencji ofiar mordów oraz oddanie hołdu przy krzyżu na Gruszcze, w miejscu egzekucji patriotów, którzy zginęli, abyśmy żyli wolni.

Wszystko to odbędzie się 7 lipca (zbiórka członków Zarządu o godzinie 10.00 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 2 w Sanoku).

Sygnaty Czytelników

Zapaść i zjeżdżaj

— W sobotę, 22 czerwca poszliśmy ze znajomą na spacer nad San — poinformowała nas Czytelniczka. W drodze powrotnej, parę minut przed ósmą wieczór postanowiliśmy odpocząć chwilę w ogródku restauracji "Bartek". Zamówiliśmy lody i sok, które kelnerka nam podała. Ledwie przystąpiliśmy do konsumpcji, ta sama kelnerka zadzwoniła nam kluczymi przed nosem i kazala nam wyjść, informując nas, iż już zamyka lokal. Poprosiłam ją spokojnie, by pozwoliła mi przynajmniej spokojnie dopalić papierosa. Owa "sympatyczna" paniusia poinformowała mnie, że palić mogę sobie na ulicy. Wprawdzie w obecnych czasach każdy szanujący się zakład gastronomiczny otwarty jest dotąd, dokąd przebywają w nim goście, ale pal ichto. Przecież kelnerka mogła nam grzecznie powiedzieć, że nie może nas obsłużyć, gdyż właśnie zamyka lokal. Postąpiła ona jednak tyleż sprytnie, co bezczelnie. W momencie gdy zainkasowała od nas pieniądze, dała nam do zrozumienia, że jesteśmy intruzami. Było mi tym bardziej wstyd, że moja znajoma nie pochodzi z Sanoka, lecz z jednego z najsłynniejszych w Polsce kurotów. Po wizycie u "Bartka" na pewno nie wywiezie z naszego miasta przyjemnych wspomnień.

Tyle nasza Czytelniczka. My ze swej strony mamy nadzieję, że niniejszy tekst wpadnie w ręce właściciela rzeczzonego lokalu, pana Zbigniewa Bartkowskiego, który wobec swej pracownicy wyciągnie stosowne konsekwencje dyscyplinarne. Wszakże "Bartek" od kilkunastu lat zawsze cieszył się bardzo dobrą renomą (ach te wspomniane szaszłyki!) szkoda zatem było, gdyby zaczął ją tracić przez niewychowane kelnerki.

(mar)

Urszula, Bożena i inni

Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku realizuje statutowe zadania Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Pionierami tej pracy są dwie uczennice klasy VIII — Urszula Czymerska i Bożena Rakysk, które przeprowadziły zbiórkę pieniężną i zebrały 137 złotych, przeznaczone na dożywanie ubogiej młodzieży szkolnej w roku 1996/97. Ponadto zebrały one 200 sztuk podręczników

szkolnych i dzieł literatury polskiej dla dzieci na Ukrainie i Litwie. Podobną pracę podejmuje młodzież z sanockiej "trójki".

Młodzież z SP1 przystąpiła również do konkursu pod hasłem "Młodzież pomaga starszym", ogłoszonego przez PKPS. Podsumowanie rywalizacji nastąpi w nowym roku szkolnym. Młodzież ta stawia sobie ambitne plany charytatywnej działalności na rzecz osób na tę pomoc oczekujących.

(zk)

Skąd wziąć, jak zaoszczędzić?

Rozmowa z burmistrzem Edwardem Olejką

— Panie burmistrzu już wakacje, a nasze miasto żyje sprawami oświaty. Mówiąc dokładniej — od maja trwa analiza tzw. arkuszy organizacyjnych szkół, które określają ilość godzin nauczania poszczególnych przedmiotów w klasach i oddziałach oraz obsadę nauczycielską.

— Praktycznie sprawa analizy i zatwierdzenia arkuszy organizacyjnych na rok 96/97 została zakończona.

Ponieważ odbiła się dość szerokim echem zarówno w środowisku oświatowym związanym ze szkołami podstawowymi, jak również w środowisku rodziców dzieci, uważam, że konieczna jest pewna wiedza na ten temat.

— Ma pan na myśli, jak rozumiem, operację związaną z przejęciem szkół?

— Tak, jak wiadomo z dniem 1 stycznia tego roku szkoły podstawowe w całym kraju z mocy ustawy sejmowej przekazane zostały do prowadzenia gminom. Oznacza to, że zagadnienia dotyczące spraw dydaktyczno-wychowawczych pozostały w kuratoriach oświaty, a ich część związana ze sprawami finansowo-administracyjnymi przeszła w zarząd gmin. Ustawa o systemie oświaty w paragrafie 34 a precyzuje, jakie kompetencje posiada gmina jako organ prowadzący. Zadania związane z prowadzeniem szkół zostały przekazane, ale w ślad za tym nie została zagwarantowana w pełnej wysokości subwencja na ten cel.

— Wiele gmin boryka się z tym problemem. Jak to się przedstawia w Sanoku?

— Żeby obsłużyć na minimalnym poziomie (na pewno nie zadowalającym) oświatę w naszej gminie z budżetu miasta, z własnych dochodów należy przeznaczyć dodatkowo na ten cel kwotę 1 500 000 złotych, czyli 15 miliardów starych złotych. Oczywiście odbije się to niekorzystnie na innych zadaniach, jakie ciążyą na samorządzie sanockim, a w głównej mierze na sferze komunalnej i inwestycyjnej.

Niektórzy mają mi za złe, że o tym mówię głośno, szczególnie ci związani bezpośrednio z oświatą, ja natomiast uważam, że taka wiedza będzie dla społeczności sanockiej przydatna.

Środowisko oświatowe winno zrozumieć, że

jeżeli podejmowane są pewne działania oszczędnościowe, to nie wynikają one ze złego traktowania szkół a z dużego, bo dwudziestoprocentowego niedoszacowania subwencji przez budżet państwa. Jako samorząd gminy nie możemy pozwolić na to, by prowadzić zadania oświatowe bez kontroli finansowej. Nie możemy pozwolić, żeby jeden z działów naszego budżetu był zadłużony, jak to miało miejsce w przeszłości, przy prowadzeniu szkół przez kuratorium. Wspomnę tylko, że przy przejęciu szkół zadłużenie sanockich placówek wynosiło 1 mln 600 tys. zł czyli 16 miliardów starych złotych. Prawdą jest jednak, że szkoły przejęliśmy bez długów.

— Słowem, dofinansowujecie oświatę kosztem innych dziedzin.

— Tak, i dlatego ci, którzy oceniają krytycznie niedofinansowanie działu komunalnego i inwestycyjnego, winni znać przyczyny takiego stanu rzeczy. Gdybyśmy kwotę 1 mln 500 tys. złotych, tę, którą musimy dofinansować oświatę, przeznaczyli na potrzeby wymienionych działów, niewątpliwie efekt byłby widoczny.

— Tak zatem dyskutowane w środowisku oświatowym kryteria przyjęte przez Zarząd Miasta wynikały z potrzeby oszczędności?

— Kryteria przyjęte przez Zarząd Miasta przy zatwierdzeniu arkuszy organizacyjnych, które budziły nieco kontrowersji, miały na celu ujednoczenie warunków przydziału środków sanockim szkołom. Chcemy, by wszystkie placówki w Sanoku były traktowane na równych prawach. Jeszcze jedna bardzo istotna informacja. Organem prowadzącym i sprawującym nadzór z ramienia gminy jest Rada Miasta, w imieniu której we wszystkich sprawach związanych z kompetencjami określonymi w paragrafie 34 a Ustawy o oświacie, działa Zarząd Miasta Sanoka.

Zatem wszystkie działania związane z prowadzeniem oświaty, a w szczególności te, związane ze sferą finansową, leżą w gestii Zarządu. Jako burmistrz miasta nie mam uprawnień do podejmowania działań, zastrzeżonych do kompetencji Zarządu. Przejmując szkoły podstawowe Rada Miasta podjęła uchwałę, że będą one funk-

cjonować jako jednostki organizacyjne. Polega to na tym, że szkoła otrzymuje z budżetu miasta określoną kwotę i dyrektor szkoły tymi środkami gospodaruje.

— Jakie są skutki przyjęcia kryteriów? Czy sprawdziły się obawy, że dotkliwie odczują je nauczyciele?

— W wyniku zastosowania kryteriów zlikwidowano osiem oddziałów we wszystkich szkołach, czyli z 269 w roku ubiegłym pozostanie 261 oddziałów w roku szkolnym 1996/97, przy czym należy pamiętać, że o 101 zmalała również liczba dzieci. Zmniejszyła się także liczba godzin, ogółem o 270, w tym godzin ponadwymiarowych o 158. Zwolnień nauczycieli, nie tylko grupowych, a nawet indywidualnych nie będzie, a jedynie w Szkole Podstawowej nr 8 będą konieczne przesunięcia wśród kadry pedagogicznej.

Przy analizie arkuszy uwzględniliśmy pewne realia, które uniemożliwiały przyjęcie kryterium średnio 26 dzieci w oddziale szkolnym, gdy nie pozwalały na to na przykład warunki lokalowe — małe sale lekcyjne. Nie ma też zmian w SP 6 i 11, gdyż są to tak zwane szkoły jednociągowe, w których każda klasa liczy tylko jeden oddział. Dodam, że wszystkie zmiany są w kompetencji dyrektorów szkół, bo trudno, by dwie osoby obsługujące oświatę z ramienia Urzędu Miasta decydowały, co w której szkole zmienić i w jaki sposób.

Reasumując — nie można rozwiązywać problemów oświatowych bez patrzenia na możliwości finansowe budżetu miasta i nie uwzględniając wielu innych potrzeb.

— Jakie są więc pana odczucia z perspektywy minionych pięciu miesięcy?

— Moje odczucia graniczą raz ze śmiechem, raz z rozpaczą... Ze śmiechem w sytuacjach, gdy przedstawiciele MEN, czy w terenie ich przedstawiciele z kuratorium obecnie z ogromną troską zabiegają o to, by polskiej oświacie nie działa się pod opieką samorządów krzywda. Dam przykład: byłem 17 czerwca na spotkaniu w UW w Krośnie, zorganizowanym przez Kwaterę Główną ZHP, w którym uczestniczył sekretarz stanu z MEN, profesor Stefan Pastuszka — wiceprze-

wodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego. Podziwiałem go, jak ze stoickim spokojem z jednej strony, a z tupetem z drugiej, rozpoczął swoje wystąpienie od krytyki działań samorządów na polu oświatowym, i to działań oszczędnościowych. Postawiłem mu pytanie: *Panie profesorze, jak pan sobie wyobraża prowadzenie oświaty w takim mieście jak Sanok, przy niedoborze środków w wysokości 15 mld starych złotych, co stanowi 20 procent subwencji? Tylko proszę nie sugerować, że trzeba dołożyć na oświatę z dochodów własnych gminy* — dodałem. Inni samorządowcy także zadawali pytania, znacznie bardziej agresywne. Profesor odpowiadał "na okrągło", niekonkretnie, moje pytanie pominął. Gdy ponownie poprosiłem o odpowiedź, skwitował: *To minister finansów daje gminom pieniądze na oświatę. W tym momencie przypomina mi się scenka z przedszkola. Kiedy pani przedszkolanka udziela reprimendy dziewczynce, ta odpowiada sepleniac: "Prose pani to nie ja, to Gabrysia..."*

A muszę w tym miejscu przypomnieć, że już dwukrotnie składaliśmy do Ministerstwa Finansów odwołanie w sprawie wysokości naliczanej subwencji i za drugim razem dostaliśmy aż — 400 mln starych złotych!!! Przy niedoborze, o jakim już mówiłem. A rozpacz mnie ogarnia, kiedy wszyscy związani z oświatą od dyrektorów szkół począwszy przez działaczy związkowych, rodziców, a i dziennikarzy — nie wiedzą do kogo adresować pretensje. Mniej dziwię się rodzicom, czy pracownikom obsługi, bo trudno by znali zasady funkcjonowania samorządu. Ale dziwię się bardzo tym, którzy Zarząd Miasta zaliczają do "wiernych uczniów Jerzego Wiatra" czy też mówią "że są gorsi od czerwonych" (dosł. cyt.). Tym wszystkim, którzy tak doskonale potrafią walczyć z burmistrzem o dobro sanockiej oświaty, z własnych poborów zafundują wyjazd do Warszawy, pod warunkiem, że zdobędą dla szkół jakieś środki finansowe.

Powiem wprost: tam zostały zatrzymane pieniądze na oświatę i tam należy adresować pretensje.

Rozmawiała Maria Boczar

Po siedmiu miesiącach

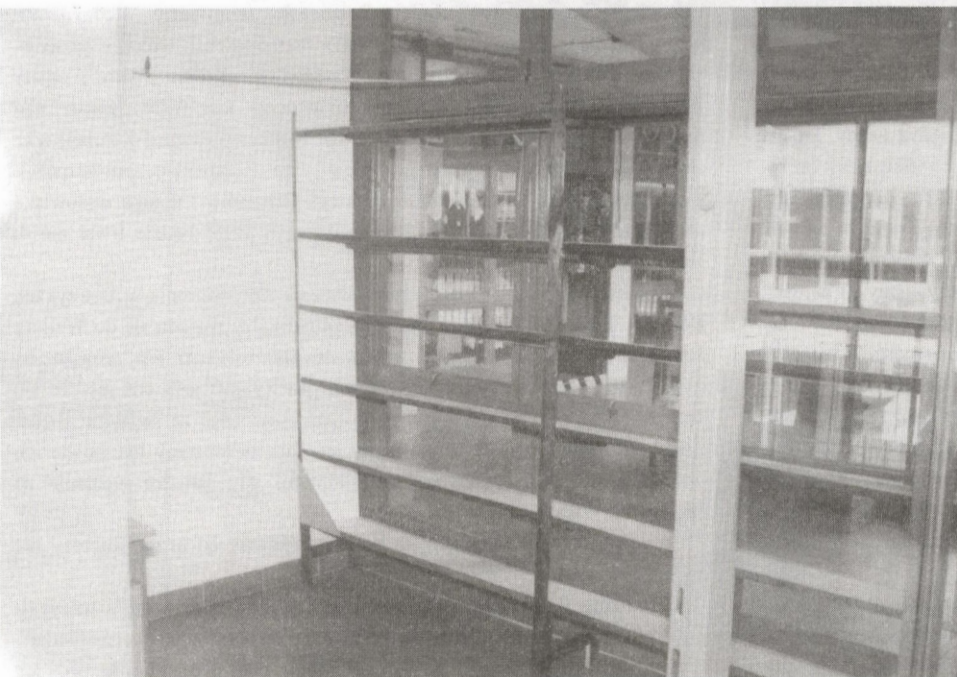
H a l a o d s t r a s z a

Najpierw były heroiczne boje kupców z bazaru na "Okęciu" o utrzymanie tamże targowiska. Ostatecznie "straganiarzy" rozczłonkowano w cztery różne miejsca, część z nich zdecydowała się wydzierżawić boks w hali targowej. Praktycznie od początku funkcjonowania tejże, czyli — plus minus — od grudnia zeszłego roku co rusz słychać narzekania na wykonanie mającej stanowić największe w mieście centrum handlowe budowli (o rażących niedoróbkach pisaliśmy 15 marca w tekście pod tytułem "Jaja w śniegu, rury w lodzie"). Mimo iż rzeczona publikacja wywołała w różnych kręgach spore poruszenie, warunki handlowania w hali nie poprawiły się — zdaniem jej użytkowników — ani trochę. Co gorsza dzierżawcy boksów i handlujący zieleniną na parterze psioczą na czym świat stoi. Po prostu koszty są ogromne, a dochody znacznie niższe od przewidywanych. Na pytanie reportera "Tygodnika" dlaczego tak się dzieje, jeden z dzierżawców odpowiedział lakonicznie: — *Hala odstrasza. Ot, i wszystko.*

— Prowadzimy wraz z mężem trzy stoiska — mówi Ewa Szul — kosmetyczne, duże obuwnicze i odzieżowe. Na "Okęciu" mieliśmy dwa stragany, więc po likwidacji bazaru musieliśmy coś zrobić. Okazało się, iż postawienie kiosków na stadionie MOSiR — u było niemożliwe, no to — niejako z przymusu — zdecydowaliśmy się na halę. W okresie letnim ruch mamy tutaj wprawdzie taki, jak na "Okęciu", ale koszty prowadzenia handlu w hali są dwudziestokrotnie wyższe. Praktycznie przez pół miesiąca pracujemy tylko na Urząd Miasta. W jeszcze gorszej sytuacji są ci, którzy mają jeden niewielki boks — oni przez trzy tygodnie pracują na czynsz. Efekty takiej polityki są widoczne — wciąż ktoś się poddaje i w hali trwa ciągła rotacja dzierżawców. Wypadałoby, żeby władze zastanowiły się, czy to ma sens? Może i Miasto skorzystałoby na tym, gdyby przynajmniej w martwym dla handlowców sezonie obniżyło czynsz?

Inna sprawa to warunki pracy tutaj. W mie-

można zamarznąć, za to w lecie warunki są gorsze jak w saunie. Dobrze przynajmniej, że kierownik hali Adam Fus wymontował teraz trochę okien na drugim piętrze, dzięki temu trochę lżej się tu oddycha. To, dlaczego w zimie tak strasznie marzliśmy, zrozumiałam niedawno, kiedy do jednego z moich boksów... wleciał wróbel. Ściany są po prostu dziurawe.



Wysokie czynsze sprawiają, że niektóre boksy opustoszały.

Jeśli chodzi o mnie, to liczę na to, że w Sanoku znów powstanie bazar z prawdziwego zdarzenia. Wtedy bez zastanowienia ucieknę z hali.

— Czynsze są tutaj wygórowane — twierdzi pragnąca zachować anonimowość właścicielka stoiska spożywczego. Faktycznie to my sami podczas przetargów wywindowaliśmy je do ta-

kiego poziomu, lecz liczyliśmy, że hala będzie centrum handlowym z prawdziwego zdarzenia. Tymczasem ruch tutaj jest mizerny — u mnie najczęstszymi klientami są dzieci i młodzież, więc najwięcej sprzedaję napojów i lizaków, mimo że ceny mam, moim zdaniem, naprawdę niewysokie. Z zysku mogę opłacić czynsz i inne koszty, więc na razie wychodzę praktycznie na

pid nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń przy odbiorze hali, a ja już zapłaciłam mandat.

Jeszcze jedną bolesną dla mnie sprawą jest postawa kierownika hali. Nie dość, że często odnosi się do nas bardzo arogancko, to jeszcze informuje praktycznie całą halę, jeśli ktoś tylko spóźni się z opłaceniem czynszu. A przecież myśmy nie zawierali umowy z nim.

— Mimo iż punkt jest niezły, obroty mamy znacznie gorsze, niż na "Okęciu" — twierdzi jedna z kobiet handlujących na zieleniaku. Tam warunki były niby gorsze, ale pracowało się dużo przyjemniej. W hali, gdy popada deszcz, stojmy prawie po kostki w wodzie, więc jak dziwić się klientom, że w deszczowe dni nie zaglądają na nasz zieleniak? Kierownik hali wzywa często policję, gdy w ciągu dnia samochód dostawczy wjedzie na plac. Przecież my nie przywozimy odzieży czy butów, żeby auto mogło czekać do wieczora pod halą. Jeśli przywieziemy owoce na przykład z Sandomierza, to one następnego dnia nadawać się będą do wyrzucenia, jeśli "przenocują w samochodzie. Poza tym kierownik Fus przyrzuca oczy na fakt, iż handlują tutaj producenci, których miejsce powinno być na giełdzie, a nie na targowisku.

Gwoli ścisłości kierownik Fus również ma wiele, często uzasadnionych pretensji do kupców handlujących w hali. Zżyma się także solidnie na robiących zakupy — mimo, że kubiów na śmieci jest w hali pod dostatkiem, wielu kupujących beztroosko zaśmieca obiekt. Prawdziwa plaga w tej kwestii zaczęła się wraz z sezonem na czereśnie.

Wracając zaś do rozgoryczenia handlowców, reporterowi "Tygodnika" nie udało się znaleźć bodaj jednego dzierżawcy, który byłby ze swej działalności w hali zadowolony. Polacy uchodzą za naród, który lubi narzekać. Tym niemniej wydaje się, że w wypowiedziach handlowców jest sporo racji.

(mlc)

Wielki huk

Spółeczny Komitet Budowy Wodociągu Sanok-Dąbrówka domaga się szczegółowych wyjaśnień kto i dlaczego wydał decyzję wysadzenia w powietrze zbiornika wodnego, będącego wraz z siecią w administracji Komitetu. (...) Bulwersujący jest zatem fakt, że bez zawiadomienia Komitetu Społecznego ktoś wyrządził nam olbrzymie i nieodwracalne szkody. Zagospodarowane studnie głębinowe wraz z urządzeniami sterowniczymi w chwili obecnej stały się bezużyteczne, a przecież są to urządzenia o znacznej wartości. (...) Bulwersujący jest dla nas również fakt, że zbiornik wysadzono między innymi za pieniądze podatników — mieszkańców Dąbrówki. (...) — z pisma Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu Sanok—Dąbrówka skierowanego 8 maja br. do Zarządu Miasta Sanoka.

Aż do końca lat siedemdziesiątych na całej Polskiej Dąbrówce były ledwie trzy studnie, w których nie brakowało wody. Poirytowani tym stanem rzeczy mieszkańcy postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. Wpadli zatem na pomysł, by zagospodarować w logiczny sposób istniejące w ich dzielnicy studnie głębinowe i wybudować lokalny wodociąg. Dla projektującego fachowca sprawa była banalnie prosta — wystarczyło wybudować na górze zbiornik retencyjny, do którego pompowano by wodę z rzeczonych studni. Woda ze zbiornika spływałaby sobie do położonych niżej gospodarstw. Inwestycję rozpoczęto w 1979 roku.

Kiedy w 1983 roku wodociąg był gotów, niemal od razu podłączyły się doń dziewięćdziesiąt dwa gospodarstwa. Potem odbiorców wody wciąż przybywało.

— Zbiornik retencyjny budowaliśmy na działce będącej własnością Państwowego Funduszu Ziemi — tłumaczy przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu Zbigniew Grzesiak. Chodziło nam o to, by nie trzeba było nikogo wywłaszczać. Tymczasem gdzieś w 1981 roku na tej działce uwłaszczony został pan Bronisław Bujas. Ludzie mówili, że on nigdy nie parał się rolnictwem, a jednak tę działkę otrzymał. Nie chcę się wgłębiać w to wszystko, ale nie wiem, na jakiej podstawie tak się stało. Jako Komitet napisaliśmy do Urzędu Miejskiego, żeby powiadomić przyszedł właściciela, iż na tej

działce umiejscowiony będzie zbiornik. Fakt faktem, że Urząd nie dopilnował tego. W efekcie pan Bujas przez około półtora roku wstrzymywał nam robotę. Wreszcie jednak Urząd go wywłaszczył i zbudowaliśmy zbiornik o kubaturze sześćdziesięciu metrów sześciennych. Bronisław Bujas miał nam także udostępnić drogę do zbiornika.

Wodociąg funkcjonował całkiem sprawnie, choć im więcej domów się doń przyłączało, tym częściej brakowało wody, zwłaszcza w suchych letnich okresach. Było to uciążliwe, ale mimo wszystko sytuacja zaopatrzenia w wodę poprawiła się znacznie. Wszelkie kłopoty zniknęły zupełnie, gdy w 1993 roku Polska Dąbrówka przyłączona została do miejskiej sieci wodociągowej.

— Od tej pory nasz wodociąg praktycznie nie był potrzebny — przyznaje Grzesiak. Ale był. Z badań wynikało, że studnie głębinowe były bardzo wydajne. Zbiornik traktowaliśmy jako istniejący na wszelki wypadek. Mógł się przydać choćby w przypadku jakiegoś skażenia. Po co było go niszczyć?

Kierownik Referatu Inwestycji i Remontów Kapitałnych Urzędu Miasta Zygmunt Borowski twierdzi, że zbiornik z Dąbrówki w ogóle nie mógł być podłączony do sieci miejskiej ze względów sanitarnych.

— Trudno zgodzić się z opinią, że tamten wodociąg mógł spełniać zadanie w razie awarii — twierdzi Borowski. Woda w nieeksploatowanych studniach po prostu gnije i studnie te nie nadają się do ponownego użycia. Zwłaszcza, że ich oczyszczenie było praktycznie niemożliwe. Przed włączeniem Dąbrówki do sieci miejskiej, sytuacja z wodą w tej dzielnicy była tragiczna.

— Nie rozumiem, skąd przekonanie, iż nasz wodociąg urągał sanitarnym normom — dziwi się Grzesiak. Sanepid po kilkakrotnych badaniach uznał, że woda w naszych studniach, jest na tyle dobra, że nie wymaga nawet uzdatniania. Jedyne zastrzeżenia służb sanitarno—epidemiologicznych dotyczyły braku strefy sanitarnej wokół zbiornika. Jak jednak mogliśmy taką strefę wytyczyć, skoro dookoła znajdowały się prywatne działki?

Zdaniem naczelnika Wydziału Gospodarki Przestrzennej, Geodezji i Architektury Andrzeja Ostrowskiego Komitet Budowy Wodociągu na

Dąbrówce zapomniał o wszelkich formalnościach, kiedy tylko wodociąg uruchomiono. Potwarzają się w wypowiedzi naczelnika Ostrowskiego argumenty o zastrzeżeniach Sanepidu, o braku strefy sanitarnej i dojazdu do zbiornika. Ostrowski tłumaczy również, iż Bronisław Bujas stracił ziemię na rzecz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Czerteżu. W ramach rekompensaty otrzymał działkę, na której później wybudowano zbiornik.

— Ten zbiornik naprawdę nie był już do niczego potrzebny — przekonuje naczelnik Andrzeja Ostrowski. Przecież nieczynny rezerwuuar nie może być pełen wody, a pompy wymagają stałej konserwacji.

— Specjalnie powołana komisja stwierdziła, iż zbiornik był popekany — zapewnia Zygmunt Borowski.

W kwietniu bieżącego roku Polską Dąbrówką wstrząsnął wielki huk.

— Sam słyszałem strzały — wspomina Zbigniew Grzesiak — a sąsiedzi przychodzili do mnie, żeby zapytać, co się dzieje. Okazało się, że wysadzono w powietrze nasz zbiornik. Pobliższe domy się trzęsły, a ludzie jeszcze do dziś zbierają rozrzucony po polach gruz. Działka, na której był zbiornik, należała do Państwowego Funduszu Ziemi, a nie do Miasta. Jakim prawem oni tam weszli? Jakim prawem wysadzili coś, co my, mieszkańcy budowaliśmy praktycznie sami? Władze miejskie dofinansowały budowę w dwudziestu pięciu procentach. My wnieśliśmy w tą inwestycję ogrom pracy. Położyliśmy sześć i pół kilometra rur, przeciągnęliśmy ponad pół kilometra kabla z transformatora przy ulicy Piastowskiej... Uważaliśmy się za współwłaścicieli i administratorów tego wodociągu. Tymczasem potraktowano nas niczym smarkaczy — przed wysadzeniem zbiornika nikt się z nami nie skonsultował, nie zapytał o zdanie, nawet nie poinformował nas, że rezerwuuar wyleci w powietrze.

Na Dąbrówce ludzie szepczą, iż wysadzając zbiornik i stawiając mieszkańców przed faktem okonanym, władze miasta chciały ułatwić odzyskanie wywłaszczonej działki Bronisławowi Bujasowi. Wszakże wywłaszczono go dlatego, iż budowano na jego parceli zbiornik. Skoro ten już nie istnieje, Bronisław Bujas w majestacie prawa może działkę odkupić. Ludzie szepczą, jednak

nikt z rozmówców reportera nie godzi się na podanie w prasie swych personaliów.

Zastępca burmistrza Witold Przybyło nie zechciał porozmawiać z dziennikarzem, upoważniając do udzielania informacji naczelnika Ostrowskiego. Ani Andrzej Ostrowski, ani Zygmunt Borowski nie chcą jednak powiedzieć, kto wydał decyzję o wysadzeniu zbiornika.

— Ja tej decyzji nie widziałem — twierdzi Andrzej Ostrowski. Ona zapadła gdzie indziej.

— O wysadzeniu zbiornika na pewno nie decydowałem ja — zapewnia Zygmunt Borowski. Moim obowiązkiem było tylko zlecenie wykonania tej pracy Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej, z którym mamy podpisaną umowę.

Nie poinformowanie mieszkańców Polskiej Dąbrówki o zniszczeniu zbiornika naczelnik Ostrowski nazwał... przeoczeniem. Zygmunt Borowski stwierdził, iż żeby Urząd chciał wszystkich o wszystko pytać, musiałby zatrudnić cały sztab ludzi, którzy nie zajmowałiby się niczym innym, jak tylko konsultowaniem decyzji władz z mieszkańcami...

Społeczny Komitet Budowy Wodociągu około połowy maja zawiadomił Prokuraturę Rejonową w Sanoku o przestępstwie popełnionym przez miejskie władze (punkt drugi paragrafu 129 Prawa Wodnego mówi o tym, iż kto niszczy albo uszkadza urządzenie zaopatrzenia w wodę podlega karze). A gdyby tak ktoś z Urzędu Miasta pofatygował się zorganizować spotkanie z członkami Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu (do tego nie byłby chyba potrzebny sztab urzędników?) i potraktował tych ludzi nie z góry, lecz po partnersku? Być może mieszkańcy Dąbrówki daliby się przekonać, że wysadzenie zbiornika ma swoje logiczne uzasadnienie. Bo ich determinacja i rozgoryczenie wypływa w dużo większej mierze ze zlekceważenia ich przez miejskie władze (w końcu przez nich także wybrane) i urzędników, niż z likwidacji zbiornika. A może mieszkańcy Polskiej Dąbrówki są po prostu małostkowi? Zaraz wydaje im się, że ktoś potraktował ich z wyższością. Wszak było to zwykle przeoczenie...

Marek Pomykała

EKOleżanki i EKOledzy!

Wszystko, co związane z Euro—Eco Meetingiem powoli zaczyna się ustalać. W samym Sanoku w dniach od 1 do 4 sierpnia odbędzie się kilka imprez. Najpierw — uroczysta sesja bieszczadzkich gmin. Potem (też w czwartek, 1, w samo południe) rozpocznie się Wielki Festyn na sanockim Rynku. Przemówią Gospodarze i Goście Honorowi, potem pojawi się na estradzie Wasz ekofelietonista i witając tradycyjnym (patrz tytuł) ekozawołaniem rozpocznie prezentację najlepszych zespołów ludowych Ziemi Krośnieńskiej. Dokładniej — prezentację zespołów (w trzech blokach po trzy zespoły, jeśli wszystkie dopiszą) poprowadzi Jurek Szczotkowski, jeden z Bardzo Znanych—Nieznanych ludzi telewizji. Nieznany, bo wielu z Was zobaczy go po raz pierwszy; znany, gdyż każdy, kto nie tylko ogląda TV lecz jej także słucha, kilka razy w miesiącu, tuż po projekcji filmu słyszy: "Czytał — Jerzy Szczotkowski!". To właśnie ten. Który, rzecz jasna, w TV robi o wiele więcej.

W przerwach między blokami zespołów ludowych wystąpi, stworzony specjalnie na EEM, nowy sanocki kabret, który nazwaliśmy "Fourcyc". Four czyli po angielsku cztery, gdyż tworzą go dwie panie, sanocka "Jean Baez" wraz z sanocką "Hanką Bielicką". Kabaret przedstawi zupełnie nowy, prapremierowy program; znajdzie się w nim m.in. monolog wscho-dnioeuropejskiej bizneslumen z okolic Lwowa, zaczynający się tak: "Mówili, że Polacy nie puszczają z torbami. Dałam naszemu celnikowi pięć doliczów, dałam polskiemu pięć i co? Wpuścili! Pani pyta co w tych torbach? Kochańjeńka...! Musi pañjusia, mimo swoich kilogramów, zająć się sportem. Bieg przez ciuszki dookoła stadionu i zaraz się kochańjeńka dowie...!"

W programie kabaretu chcielibyśmy, aby znalazły się także teksty autorów z Sanoka. Gdyby ktokolwiek z Państwa miał jakieś propozycje, tj. monolog, skecz, balladę, piosenkę? — zapraszamy. Będą nagrody, publiczne prawykonywanie, reklama itp. Pod telefonem Biura EEM (312—14) czekam: do 10 lipca.

Od czwartku do niedzieli, każdego wieczoru będą też imprezy na sztucznym lodowisku przy ul. Mickiewicza. W czwartek — Galowy Koncert Otwarcie EEM. W piątek — popołudnie z disco—polo i Wielka Gala wytwórni Koch International z międzynarodowymi gwiazdami. W sobotę noc disco—polo, wreszcie w niedzielę — Galowy Koncert

Zamknięcia EEM Bieszczady '96. Wszystko to przy obecności kamer TV.

W niedzielę do południa: uroczysta, ekologiczna Msza św. u oo. Franciszkań, a w MBL—u ekologiczny Hyde Park i występy. I jeszcze wystawa w Szkole nr 8. I Centrum Prasowe w Domu Górnik. I nocny Klub Meetingu w "Ruderze". To tyle, jeśli idzie o sam Sanok. Bowiem w tym samym czasie — tj. między 1 a 4 sierpnia — będą odbywały się równoległe imprezy w Wetlinie i Polańczyku (eliminacje Międzynarodowego Konkursu Piosenki Ekologicznej i Turystycznej), wieczór piosenek shanties i country, Magic—Show "Kryształowa Kropla Wody", regaty żeglarskie o Błękitną Wstęgę Jeziora Solińskiego, a w WZW "Jawor" nad Soliną, w sobotę 3 sierpnia Galowy Finał Konkursu (dojazd z Polańczyka statkami) i wreszcie widowisko telewizyjne z udziałem publiczności: "światło i dźwięk"; też w WZW "Jawor". Nagranie TV tego widowiska przewidziano na poniedziałek 5 sierpnia; czyli EEM będzie trwał nie 4, ale 5 dni.

Konferencja naukowa ekologów odbędzie się 1 sierpnia w Ustrzykach Dolnych. Potem na kolejne 2 dni spotkań ekolodzy rozjadą się do Wetliny i Polańczyka, by na niedzielę wrócić do Sanoka. Taki jest program na dziś. Proszę mnie nie gonić (np. cepami po Rynku) jeśli coś jeszcze się zmieni, bo z dobrymi artystami, gotowymi przyjechać ze świata w Bieszczady za pieniądze, jakie na to mamy jest tak, że możemy być pewni ich obecności (i innych znanych osób) dopiero, gdy samolot wylądował na Okęciu w Warszawie.

A jak będziemy wchodzili na koncerty (płatne, bo liczne imprezy nie będą biletowane)?

Będziemy wchodzili... "na czapeczki"! Każdy widz wraz z tradycyjnym biletem otrzyma kolorowy kaszkiet, taką śmieszna "bejsbolówkę". Trzeba ją będzie trzymać na głowie. Żeby było weselej i kolorowiej. I żeby ochrona — sanoccy karatecy, uważajcie zatem! — nie wyrzuciła. Natomiast wszyscy, którzy wypytyują mnie przez telefon o Kaczora Donalda niech wiedzą: Kaczor będzie obecny na EEM. Mój prywatny Kaczor, z Krakowa. Od którego (gdy na to zasłuże) otrzymuję niekiedy patelnia w łeb.

Andrzej Bajkowski

Czy Stein—Pol oszukuje?

W ostatnich dniach pracownicy firmy Stein—Pol prowadzili w wielu sanockich blokach odczyty danych z podzielników kosztów ogrzewania — bo tak nazywają się małe urządzenia, wyglądające jak termometry, umieszczone na wszystkich kaloryferach. Podniosły się głosy, że sezon grzewczy zakończył się w połowie kwietnia, a ilość odparowanej z podzielników cieczy sprawdza się dopiero teraz. Według słów niektórych mieszkańców, poziom cieczy w podzielnikach w tym okresie zmniejszył się o kilka dalszych kresków. Rozżaleni lokatorzy twierdzą, iż są oszukiwani, gdyż wysoka temperatura powietrza w lecie powoduje ciągle odparowywanie kolorowej cieczy umieszczonej w urządzeniach.

Wątpliwości wyjaśnia Henryk Orłowski, specjalista do spraw rozliczeń firmy Stein—Pol:

— Odparowanie cieczy następuje pod wpływem temperatury grzejnika. To czy odczyt będzie prowadzony teraz, czy na przykład pod koniec roku, nie ma najmniejszego znaczenia. Proszę zwrócić uwagę, że poziom cieczy po zamontowaniu podzielnika jest zawsze o cztery kreski wyższy — znajduje się na podziale V4 i powoli opada do zera. To jest margines pozostawiony na odparowywanie przed i po sezonie grzewczym — to odparowywanie nie jest wielkie.

Sam odczyt cieczy z podzielnika nic nie mówi jeszcze o ewentualnej kwocie, jaką należy zapłacić. W węźle cieplowniczym budynku znajduje się licznik rejestrujący koszt ogrzewania całego budynku. Oblicza się odpowiednią jednostkę, przy tworzeniu której bierze się pod uwagę położenie mieszkania, rodzaj kaloryfera i dopiero wtedy oblicza się kwotę należną do zapłaty.

Wszystkie wątpliwości można rozwiązać osobiście, składając wizytę w firmie Stein—Pol mieszczącej się w biurcu Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Sienkiewicza 1.

(cdy)

W przeddzień święta spółdzielczości

Okręt flagowy z Bukowska
Gminna Spółdzielnia — nazwa ta, która na stałe zapisała się w nomenklaturze ubiegłych dekad, wielu młodym ludziom, szczególnie z miast, dziś mówi niewiele. W krajobrazie wsi popularne GS-y były czymś tak naturalnym jak PGR-y, czy wszelkiej maści kółka rolnicze. Po latach transformacji gospodarczych i ustrojowych wydawało się, odejdą one w niebyt. Tymczasem w wielu gminach naszego regionu spółdzielnie nie tylko przetrwały, ale i przeżywają swą drugą młodość.

O jej działalności najlepiej świadczy fakt, iż została zaliczona do tzw. "okrętów flagowych" — elitarnej grupy najlepszych spółdzielni w kraju. Właściwie każdego miesiąca coś się tam zmienia...
— *Od lat cieszymy się dobrą kondycją finansową, która pozwala nam na modernizację obiektów — twierdzi Czesława Kurasz, sanocznica, która od 15 lat pełni funkcję prezesa. Nie ukrywam, że wciąż staramy się rozwijać. W tym roku udało nam się już zainstalować kotłownię gazowo-olejową i ekologiczny piec obrotowo-ga-*

mienionych, na najwyższym piętrze mieści się siedziba Spółdzielni. W niższych kondygnacjach znajduje się pięć sklepów, których profil branżowy ma za zadanie zapewnić mieszkańcom Bukowska i okolic zaspokojenie większości potrzeb. Sklepy zwracają uwagę czystością i starannym wystrojem, o który prezes Czesława Kurasz szczególnie dba...
Zajazd "Pod Bukowicą" dysponuje pięćdziesięcioma miejscami noclegowymi. Oprócz restauracji i kawiarni posiada świetlicę, dyskotekę i stylowo urządzonej salę myśliwską. Ponadto na życzenie klientów organizuje wiele atrakcji, takich jak wycieczki, ogniska, czy występy kapeli Bukowianie. Istnieje również możliwość korzystania z gabinetów fizykoterapii oraz — dla większych grup — pobierania lekcji jazdy konnej w stadninie w Woli Sękowej.



Zajazd "Pod Bukowicą".



W tym domu rodzi się chleb z blaszki i inne smakołyki.

W Bukowsku prężnie
Miejscowość ta zawsze sprawiała dobre wrażenie. Znacznie różni się ona bowiem od większości przyległych wiosek: Urząd Gminy, okazały pawilon handlowy, zajazd z hotelem, którego zazdroszczą inni. Duży wpływ na ów wizerunek miała i ma tamtejsza Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska", o której wiele dobrego słychać również u nas.

zowy w piekarni, która została skomputeryzowana. Ponadto nabyliśmy ksero, a co miesiąc kupujemy kasę fiskalną, z których najnowocześniejszą przekazaliśmy do naszego CPN-u. Następnie przeznaczymy dla potrzeb zajazdu i sklepów w terenie.
Wizytówki spółdzielni
Są nimi przede wszystkim pawilon handlowy, zajazd "Pod Bukowicą" i piekarnia. W pierwszym z wy-

— *Zajazd i hotel utrzymujemy całkowicie z własnych środków — tłumaczy prezes Kuraszowa. Zapewniamy garaże i parking strzeżony, możliwość korzystania ze stadionu. W przypadku przyjmowania dużych zorganizowanych grup nie odmawiamy negocjacji cen. Jako ciekawostkę dodać mogę, iż być może podczas Euro-Eco Meetingu nocować tu będą akredytowani dziennikarze oraz część gości imprezy.*

Osobna kwestia to spółdzielca piekarnia. Jakość jej pieczywa znalazła uznanie nawet w stolicy, gdzie podczas seminarium zorganizowanego przez Fundację Spółdzielczości Wiejskiej, chleb z blaszki otrzymał znak jakości. Wyróżnienie to daje możliwość starania się o znak firmowy. Podczas imprezy wielkim wzięciem cieszyły się również kapuśniaczki, którymi uczestnicy seminarium zajądali się z wielkim smakiem. Piekarnia i zakład ciastkarski pracują na dwie zmiany, tak aby jedna z partii wyrobów gotowa była już na czwartą rano. Bywa, że na jednej zmianie wypieka się nawet do półtorej tony. Giesowskie smakołyki cieszą nie tylko podniebienia mieszkańców Bukowska — samochód dostawczy rozwozi je również do okolicznych miejscowości, a nawet do tak odległych punktów Bieszczadów, jak Cisna czy Wetlina.

Widać, że dla pani prezes piekarnia jest oczkiem w głowie. Chętnie wiezie tam reportera "Tygodnika", by oprowadzić go po obiekcie i poczęstować specjalami. Są wymienione,

a chleb z blaszki to prawdziwy delikates.

Korzyści dla członków

Warto zapisać się do "Samopomocy Chłopskiej". Wprawdzie swój akces należy poprzeć kwotą 100 złotych (plus 5 zł wpisowego), ale w zamian za to można spodziewać się wielu korzyści. Członkom przysługują wyższe ceny skupu zbóż i pięćdziesięcioprocentowa bonifikata za ich czyszczenie. Z takich samych ulg można korzystać przy wypożyczaniu naczyń i zamawianiu wypieków weselnych. Spółdzielnia stosuje dla swych członków również rabaty — m.in. przy zakupie nawozów sztucznych — i możliwość kupna 400 litrów oleju do ciągników rocznie w cenie hurtowej. Warto również wspomnieć o pierwszeństwie przyjmowania na praktyki zawodowe dzieci członków oraz o premiach świątecznych i kredytach.

— *Naszym zadaniem nie jest wypracowywanie wielkich zysków — nie jesteśmy przecież spółką. Koncentrujemy się na zapewnieniu Spółdzielni stałego dodatniego bilansu, przy jednoczesnym wygospodarowaniu bezpiecznej rezerwy. Z pozostałych dochodów realnych, korzyści w różnych formach czerpią nasi członkowie.*

Spółdzielnia zrzesza dziś 185 osób. Pani prezes przewiduje, iż w okresie sprzedaży zbóż liczba ta powinna wzrosnąć.

Blisko Europy

To jeszcze nie wszystkie aspekty

działalności Spółdzielni. Co tydzień w poniedziałek organizuje ona giełdę żywności, przechowuje żyto do celów produkcyjnych, prowadzi sprzedaż nawozów, materiałów budowlanych, organizuje szkolenia dla przyszłych piekarzy...

— *Staramy się być aktywni i razem aktywizować naszych członków — puentuje Czesława Kurasz. Każdego roku do piekarni przyjmujemy kilkunastu uczniów, z których najlepszemu zapewniamy pracę. Nie bez dumy twierdzą, że Spółdzielnia wciąż się rozwija i mam nadzieję, że taki stan jeszcze długo uda nam się utrzymać. Mamy wiele planów, m.in. remont magazynów i zakup czwartego wozu dostawczego. Zachęcamy wszystkich, by wstąpili w nasze szeregi, a z pewnością nie będą tego żałować.*

Ci, którzy twierdzą, że czas spółdzielczości już się skończył, są w błędzie. Całkowicie finansujemy działalność wszystkich własnych obiektów, zapewniamy zatrudnienie dla 48 osób, utrzymujemy 20 dalszych, które przebywają na urlopie wychowawczym, praktykantów mieliśmy w tym roku 18. Dzięki swej funkcji często mam okazję wyjeżdżać za granicę (Szwecja, Francja, Dania) i porównywać naszą działalność do wzorców zachodnich. I jedno jest pewne: spółdzielczość w tych krajach ma bardzo mocną pozycję. I jeżeli Polska widzi swe miejsce w Unii Europejskiej, u nas musi być tak samo.

Bartosz Błażewicz

Życzenia przez telefon

Jedną z najważniejszych tegorocznych inwestycji w Gminie Bukowsko będzie telefonizacja. Dla sześciu miejscowości — są to Dudyńce, Pobiedno, Zboiska, Wolica, Tokarnia i wreszcie Bukowsko — przewidziano łącznie 250 nowych numerów, które abonenci otrzymać powinni tuż przed Świętami Bożego Narodzenia. Obecnie przygotowywana jest dokumentacja.

— *W zeszłym roku dziewięćdziesięciu trzech abonentów podłączyliśmy do sieci dosłownie w przeddzień wigilii. Mamy nadzieję, że powtórzymy ubiegłoroczny termin i o ile Telekomunikacja Polska wywiąże się ze swych wcześniejszych zobowiązań, wiele osób będzie mogło składać sobie życzenia świąteczne także telefonicznie. Wprawdzie koszt przyłączenia jednego numeru wynosi ponad 2000 zł, ale korzystając z różnych form pomocy i kieszenie nowych abonentów z pewnością uszczuplone zostaną o kwotę znacznie mniejszą — powiedział wójt Piotr Błażewski.*

Warto podkreślić, iż w realizacji inwestycji mocno zaangażował się powstały w gminie Wiejski Społeczny Komitet Telefonizacji. Najprawdopodobniej przetarg na wykonawstwo ogłoszony zostanie końcem lipca.

(bb)

ABP American Building Products

TYNKI AKRYLOWE CERESIT

NAJTAŃSZE Z NAJLEPSZYCH CENA 19.45,-/m²

MROZOODPORNY KAMIEŃ ELEWACYJNY STONE MASTER

CENA 28.50,-/m²

SZPACHLA GIPSOWA USA

NAJTAŃSZE Z NAJLEPSZYCH CENA 56.00,-/m²

SIDING

18 RODZAJÓW BIAŁEGO I KOLOROWEGO

PODŁOGI, BOAZERIE, DRZWI

SANOK, ul. Lipińskiego 13
tel./fax 34416
czynne od 8 do 18

Autobusem po torach

20 czerwca o godzinie 12.57 ze stacji w Zagórzcu wyruszył w pierwszy kurs do Krościenka autobus na szynach. Ten wyprodukowany w Raciborzu pojazd zaopatrzony jest w silnik mercedesa (gwarancja na... milion kilometrów przed naprawą główną), posiada 54 miejsca siedzące i 68 stojących. Autobus obsługiwany jest zaledwie przez dwie osoby: maszynistę i kierownika pociągu.

Sprowadzenie takiego wehikułu podyktowane było względami oszczędnościowymi. Autobus obsługuje dwie trasy: z Zagórzca do Krościenka i Łupkowa, na których ruch osobowy jest taki, że podróżni powinni się bez kłopotów mieścić w niewielkim produkcie z Raciborza. Szynowy autobus jest nieco wolniejszy, niż normalna lokomotywa, ale na krętych bieszczadzkich trasach i tak nie ma jak rozwijać wielkich prędkości. Prócz czysto praktycznych względów, sprowadzenie do Zagórzca takiego pojazdu w wakacyjnym okresie stanowić będzie nie lada gratkę dla licznie odwiedzających Bieszczady turystów.

☆☆☆

Są pociągi, jest robota

Jeszcze nie tak dawno tory przy stacji kolejowej w Zagórzcu dosłownie świeciły pustkami. Wystarczyło jednak, że 3 czerwca uruchomiono towarowe przejście graniczne w Łupkowie, zagórska stacja ożyła do tego stopnia, że postawienie wszystkich pociągów na torach stanowi dla zagórskich kolejarzy niemal lamigłówek. Cieszą się z tego tamtejsi działacze związków zawodowych, gdyż — co oczywiste — takie nasilenie ruchu sprawia, iż pracy dla ludzi nie zabraknie.

— *Już trzy razy byliśmy w Warszawie, aby przyspieszyć uruchomienie w Łupkowie także*

W ZAGÓRZU

przejścia osobowego — poinformował nas przewodniczący Międzyzakładowej Komisji Związkowej "Solidarności" Zbigniew Migalski. Zdajemy sobie sprawę, że nie nastąpi to w najbliższych miesiącach, jednak im częściej będziemy naciskać decydentów, tym szybciej sprawa zostanie sfinalizowana po naszej myśli. Będziemy również występować do władz ukraińskich i naszych, by zorganizować spotkanie, w wyniku którego ruszyłby przez Krościenko i Łupków tranzyt z Ukrainy na Słowację. My jesteśmy do tego przygotowani, a z tego co wiemy na Ukrainie też nie trzeba wielkich nakładów, by udało się to zrealizować. Jeśli nie uda nam się doprowa-

dzić do spotkania u nas, to nadal będziemy jeździć i do premiera Cimoszewicza, i do marszałka Zycha. Na pewno coś wskóramy. Przecież — na dobrą sprawę — nie trzeba w to wkładać pieniędzy, wystarczy podpisać kilka papierków.

— *W tej chwili Zagórz nie ma kolejowego połączenia z Przemyślem — dodaje wiceprzewodniczący MKZ "Solidarności" Andrzej Kmiecinski. Dawniej kursował pospieszny pociąg "Solina" z Zagórzca do Warszawy właśnie przez Przemyśl. W tej chwili ten pociąg zaczyna i kończy kurs w Przemyślu. Wystarczy przedłużyć jego trasę.* (mp)



Nie dość, że oszczędny, to jeszcze atrakcyjny dla turystów.

Nie tylko dla bogaczy

We czwartek, 20 czerwca w Społecznym Ośrodku Wczesnego Nauczania miała miejsce miła uroczystość pożegnania trzeciej klasy. Dzieci recytowały wierszyki o szkole i wakacjach, rodzice robili zdjęcia i dziękowali pedagogom za opiekę nad swymi pociechami. Dzieci dostały świadectwa i upominki za wzorowe wyniki w nauce oraz za koleżeńskość, uczynność i sympatyczne usposobienie, nauczycielom wręczono tradycyjne bukiety kwiatów. Następnie wszyscy uczestnicy uroczystości zasiedli do stołu, zjedli po ciastku i wzniesli toast owocowym sokiem.

Społeczny Ośrodek Wczesnego Nauczania mieszczący się przy ulicy Kolejowej funkcjonuje już od czterech lat. Prócz przedszkola i "zerówki" mieszczą się tam trzy pierwsze klasy szkoły podstawowej. Stąd też właśnie pożegnania trzeciaków, którzy od września uczyć się już będą w innych, publicznych szkołach podstawowych.

— *Utarło się przekonanie, iż zmiana szkoły jest dla dziecka sporym stresem* — mówi dyrektorka SOWN Krystyna Pospolita. *Ja nie uważam jednak, by nasi absolwenci*

mieli kłopoty z aklimatyzacją w nowych szkołach. Według mnie znacznie trudniejsze dla dziecka jest przejście z przedszkola do szkoły. Zresztą każde dziecko po trzeciej klasie — kiedy to kończy się okres nauzenia początkowego — też musi oswoić się z nową sytuacją, bo od czwartej klasy lekcje prowadzą zupełnie nowi nauczyciele. U nas od początku polskiego uczy polonista, matematyki — matematyk, przyrody pani biolog. Rzeczywiście dzieci, które kończą naukę u nas, na początku w nowych szkołach są trochę oszołomione, choćby ze względu na znacznie większy ruch na przerwach. My jednak staramy się je przygotować do innych warunków i — tak mi się przynajmniej wydaje — mniej więcej wiemy, jak to zrobić.

W powszechnym przekonaniu szkoły społeczne są placówkami dla dzieci mających bogatych rodziców. Sanocka placówka temu przeczy. Owszem, uczęszczają tu także pociechy lokalnych potentatów finansowych, ale nie tylko. Prócz dzieci bardzo zdolnych, w szkole kierowanej przez Krystynę Pospolita uczyć się również dzieci z pogranicza normy i upośledzone. Funkcjonuje tu grupa terapeutyczna realizująca program tak zwanej szkoły życia.

— *W przypadku niektórych naszych wychowanków przekonujemy się, iż trzy lata spędzone w naszej placówce to okres niewystarczający — kontynuuje Krystyna Pospolita. Po roku nauki w innej podstawówce okazuje się, iż dziecko nie może tam normalnie funkcjonować.*

W Ośrodku przy Kolejowej (który do tej pory ukończyło szesnastoro dzieciaków) klasy są wręcz mikroskopijne — największa liczyła dziewięć dzieci. Szkoła kładzie też nacisk na bardzo częste kontakty z rodzicami co, zdaniem dyrektorki Pospolita, przyczynia się znacznie do efektywności procesu dydaktycznego. Czesne w SOWN wynosi sto złotych miesięcznie, opłata ta wzrasta o zajęcia dodatkowe i serwowane w świetlicy posiłki. Zdaniem Krystyny Pospolita rodzice nie bardzo kwapią się do inwestowania w małe dzieci (— *Osobiście uważam to za duży błąd* — twierdzi pani dyrektor). W związku z tym, na razie przynajmniej trzeba odłożyć na bliżej nieokreśloną przyszłość marzenia o rozszerzeniu placówki do ośmiu klas). Jeśli wszystko ułoży się po myśli pra-

cowników Społecznego Ośrodka Wczesnego Nauczania, być może już w najbliższym roku szkolnym zacząną tam funkcjonować warsztaty terapii

zajęciowej, co pozwoliłoby podreperować marniutką dosyć kondycję finansową szkoły.

(mlc)



Przed rozdaniem świadectw dzieci recytowały wiersze.

Młoda wiekiem, bogata dorobkiem

Sanocka "dziewiątka" obchodziła 18 czerwca święto szkoły, które połączone z jubileuszem pięćdziesiątlatnia uroczystość zgromadziła liczne grono gości w osobach: przedstawicielki fundacji Alpy—Karpaty prof. Krystyny Zapolskiej, burmistrza Edwarda Olejki, wiceprzewodniczącego Rady Miasta Mieczysława Kozimora, naczelnik Wydziału Oświaty Ireny Penar, inspektor Wiesławy Kordas, metodyk Kazimiera Stefańskiej, przedstawiciele Rady Rodziców: Elżbiety Węgrzynowskiej, Janusza Pleśniara i Janusza Władki. Obecni byli katecheci szkolni, ojcowie franciszkanie z proboszczem Romanem Pałaszewskim, grono pedagogiczne i przyjaciele szkoły.

Zebranych powitał dyrektor Marian Kurasz i w kilku słowach przypominał historię szkoły i ludzi dla niej zasłużonych. Z kolei M.Kozimor zabierając głos wyraził opinię, że szkoła ta

jest klasycznym dowodem umiejętności łączenia ducha z materią, gdyż w czasie jej budowy brakowało niemal wszystkiego, ale za sprawą dobrych duchów, gen. Bronisława Prugara—Ketlinga, gen. Józefa Zygmunta, obecnego dyrektora szkoły i innych życzliwych osób wszystkie przeszkody zostały pokonane. Szkoła powstała, jest dobrze wyposażona i pełna radości. Z okazji święta w imieniu Rady Miasta i spółdzielczości podziękował pedagogom za trud i starania wychowawcze, a młodzieży życzył, by obficie czerpała z panującej w szkole wspaniałej atmosfery. Ojciec gwardian zaś przywołując biblijny nakaz o czynieniu sobie ziemi poddaną i przesłanie św. Franciszka "aby nieć światło tam, gdzie ciemność, radość tam, gdzie lęz..." — zwracał uwagę na potrzebę kształtowania nowego człowieka, czulego, wrażliwego, dobrego. We wspólnocie szkolnej, do której trafili nasi ojcowie jest to możliwe — do-

dał i życzył wszystkim błogosławieństwa bożego.

Po wprowadzeniu sztandaru i odśpiewaniu hymnu narodowego uczniowie przedstawili program słowno—muzyczny. W oszczędnej scenografii z fragmentem wojskowego cmentarza wiersze patriotyczne i żołnierskie pieśni stanowiły kanwę, na której osnuto życiorys patrona szkoły i szlak bojowy jego żołnierzy. Było to dzieło artystów z klas 4e, 5e i 6e, a pieczę nad nimi sprawowała Maria Cioch. W drugiej części panował nastrój wesołej zabawy. Rozkoszne maluchy z kolorowymi balonami "życzyły szkole na imieniny, by same piątki były jej gośćmi", rozbrzmiewała szkolna samba, strofy poetyckiej twórczości dziecięcej, dziewczęta ze świetlicy wykonały etiudę taneczną. Prezentacje artystyczne wywołały podziw zgromadzonych i burzę oklasków.

Za piękne i wzruszające widowisko, za radosną część artystyczną podziękował burmistrz Olejko, składając społeczności szkolnej życzenia z okazji zakończenia roku szkolnego. Po obiedzie goście obejrzeli wystawę prac plastycznych uczniów, którą zgodnie z kanonami sztuki wystawienniczej urządziła w przestronnych szkolnych hallach Lucyna Mierzwa, pełniąc rolę przewodnika. Otwarte sale lekcyjne mieściły wytwory dziecięcych rąk i umysłów: pracochłonne zielniki, albumy, tomiki poezji, gazetki. Obejrzeliśmy pracownię teatralną ze zbiorem rekwizytów, biologiczną z wzorowo prowadzonymi hodowlami, techniczną z pracami dzieci oraz "dzieła" najmłodszych. To jeszcze nie było wszystko. Zostaliśmy bowiem zaproszeni do szkolnego teatru, w którym klasa 7a przedstawiła fragment II części "Dziadów" pt. "Przyjście upiora". Impresje taneczne zespołu Geometrics zakończyły popołudnie w "ogrodzie sztuk".

Nie wymieniam nazwisk uczniów, bardzo wielu gościło tego dnia na scenie, nie wymieniam nauczycieli, gdyż nie wątpię, że każdy z nich pracując w tej szkole, tworząc jej aurę i dorobek ofiaruje uczniom swą najlepszą cząstkę.

(bem)

„Jedynkowe” zmagania z historią

O królowej Bonie i prymusie Glempie

— *Który z dostojników kościelnych odwiedził Sanok z okazji 400—lecia obrazu w kościele oo. Franciszkanów i jaką pełni funkcję?* — tak brzmiało jedno z pytań konkursu historycznego, w którym swą wiedzę sprawdzali uczniowie SP—1.



Mina Andrzej Romanika wskazywała na maksymalne skupienie.

— *Kardynał Józef Glemp. On jest... tym, no... prymusem!* — padła odpowiedź z ust kilkuletniego uczestnika konkursowych potyczek, wzbudzając ogólną wesołość.

Mimo drobnych potknięć finaliści tegorocznego konkursu historycznego organizowanego przez "jedynkę" w ramach programu "Regionalizm" wykazali się sporą wiedzą o Sanoku i jego okolicach. Finał odbył się 18 czerwca w Muzeum Historycznym. Jego uczestnicy podzielili na dwie kategorie wiekowe — klasy I—III i starsze — wyłonieni zostali w drodze wcześniejszych eliminacji, na podstawie przedstawionych przez siebie prac pisemnych. W drugim etapie uczniowie odpowiadali na pytania przygotowane przez pracowników muzeum — Katarzynę Winnicką i Andrzeja Romanika — którzy jednocześnie zasiedli w jury.

— *Po raz pierwszy przygotowaliśmy ten konkurs razem z nauczycielami z SP—1. Układając pytania nie bardzo wiedzieliśmy, ile dzieci umięją. Okazało się, że mają bardzo dużą wiedzę historyczną. Podawały sporo szczegółów, choć zdarzały się i drobne wpadki. Jeden z uczestników nie potrafił na przykład powiedzieć, jak nazywa się potok płynący pod zamkiem. Ogólnie poziom był jednak wysoki. Uważam, że konkurs wart jest szerszego rozpropagowania i przekształcenia w imprezę o charakterze międzyszkolnym* — stwierdził Andrzej Romanik.

Pomysłodawczynią i główną organizatorką konkursu — Elżbieta Kocytowska (historyk). Zofia Krzanowska (nauczyciel nauczania początkowego) oraz Halina Czyżydo (dyrektorka) zamierzają w przyszłym roku zaprosić do udziału w nim również pozostałe sanockie podstawówki. Chyba warto.

Laureatami tegorocznej edycji konkursu zostało rodzeństwo: Aneta Gocko z klasy VIa (grupa starsza) i Łukasz Gocko z klasy IIIb (grupa młodsza). Obydwójce otrzymali w nagrodę ufundowane przez Muzeum albumy "Ikony", a wszyscy uczestnicy finału — kolorowe foldery "Sanok".

/jo/



Życzymy szkole na imieniny...

Sobótka po raz piątą

Mimo niezbyt zachęcającej do wychodzenia z domów pogody zorganizowana już po raz piątą przez Radę Dzielnicy Błonie (współ z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji i sanocką Komendą Hufca Związku Harcerstwa Polskiego) Sobótka zgromadziła bardzo wielu uczestników. Wystarczy powiedzieć, że w samym tylko konkursie rysunkowym "Kredą po asfalcie" udział wzięło siedemdziesięcioro dzieciaków.

Oprócz tradycyjnego ogniska (trwającego do północy), podczas którego śpiewali sanoccy harcerze i pokazu sztucznych ogni, najmłodszy mogli wziąć udział w imprezach sportowo—rekreacyjnych. Nie zabrakło rowerowego toru przeszkód, slalomu na łyżworolkach i innych atrakcyjnych gier i zabaw. Prócz wspomnianego już konkursu rysunków na asfalcie, dziewczęta i chłopcy rywalizowali w konkursie piosenki i demonstrowali wykonane samodzielnie wianki świętojańskie. Nagrodami w zmaganiach sportowych były piłki do gry w koszykówkę, zaś zwycięzcy konkursów artystycznych obdarowali zostali sympatycznymi maskotkami.

Radny dzielnicy Błonie Zbigniew Pałys zaznaczył, że władze miasta wsparły imprezę kwotą pięciuset złotych, nie szczędził także ciepłych słów pod adresem właścicieli kilku firm handlowych, którzy także wspomogli organizatorów świętojańskiego wieczoru.

(mar)

„Owocowy deszcz” najlepszy!

(Dokończenie ze str. 1)

Teledysk z piosenką po raz pierwszy wyemitowano przed dwoma miesiącami. Od tego czasu widzowie zaczęli regularnie głosować na sanoczanki i spośród ponad stu klipów, które przez rok prezentowane były w programie, wybrali właśnie "Owocowy deszcz". Dziewczynki do końca nie wiedziały, jakie otrzymają wyróżnienie. Zawiadający telegram określał tylko termin ich ponownego przyjazdu do Łodzi na 9 czerwca.

— *Nawet już na miejscu, długo jeszcze trzymano nas w niepewności* — opowiada Kasia. *Z wszystkimi laureatami przeprowadzono wywiady, które były filmowane. Myślę, że robiono je przed ogłoszeniem wyników po to, abyśmy zachowywały się bardziej naturalnie i spontanicznie.*

— *W sumie byliśmy przygotowani na to, że możemy otrzymać nagrodę za najpopularniejszą piosenkę* — dodaje Ela. *Jadąc do Łodzi wstąpiłyśmy do rodziny, która po obejrzeniu wielu teledysków na wideo, bez żadnej kurtuazji stwierdziła, że nasza piosenka podoba jej się najbardziej. To przekonało nas, że mamy spore szanse.*

Wyniki ogłoszone zostały dopiero podczas oficjalnej

ceremonii. Nagrodami dla Kasi i Eli były aparaty Kodak z wyposażeniem.

Uwagę tych, którzy już widzieli klip, zwróciło zapewne perfekcyjne wykonanie piosenki. Biorąc nawet poprawkę na dobrodziejstwa studia nagraniowego, sanoczanki od strony wokalne zaprezentowały się doskonale. Również ich zachowanie przed kamerą było bardzo spontaniczne: — *Kazano nam zachowywać się naturalnie, tańczyć jak na dyskotece.*

"Owocowy deszcz" zobaczyć raz jeszcze będzie można już w najbliższą niedzielę, 30 czerwca. O godzinie 9.40 w kolejnym wydaniu programu Tut Turu wyemitowane zostaną wszystkie nagrodzone piosenki oraz wywiady z laureatkami.

Dziewczynki nie osiadły na laurach. Swój przebieg zaprezentowały niedawno w sanockiej Bibliotece Miejskiej podczas konkursu poetyckiego. Ponadto Ela już wysłała do Tut Turu cztery kolejne teksty, a Kasia pisze swoje. Być może wkrótce znów zobaczymy je w programie.

Warto również nadmienić, że do programu zakwalifikowała się piosenka "Zwariowana rodzinka" napisana przez Ilonę z Sanoka.

(bart)

Konstruktywne bicie piany

— *Naród polski po raz kolejny został zdradziecko oszukany przez Okragły Stół — nową Targowicę! Razem z komunistami rządzi dziś nami agenturalna zgraja, która — na czele z Walęsą — ze strachu przed lustracją i ujawnieniem konfidentów obaliła rząd Mazowieckiego. Dość tego bandyckiego układu! Precz z nim! Mamy w Polsce uczciwych i porządnym ludzi i tylko z takimi możemy budować naszą wolność!* — "strzelał" z mównicy Jan Nebesio reprezentujący Partię Wolności "Solidarność Walcząca".

— *Musimy wiedzieć na kogo głosować. Każdego trzeba wcześniej rozszyfrować, aby nie powtórzyło się to, co jest. Dziś wszystko jest rozkradane i sprzedawane — całe wieś i miasta — apelował Stanisław Fal z "Solidarności" Rolników Indywidualnych.*

— *Obywatel Kwaśniewski za swoje wybryki powinien trafić do zakładu karnego a nie Pałacu Namiestnikowskiego! Ale czas lewicy mija bezpowrotnie i wiosna będzie nasza!* — dowodził buńczucznie czerwonozielkowy przedstawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Narodowego Stanisław Tarnawski.

Zacytowane fragmenty pochodzą z wypowiedzi uczestników I Okręgowego Zjazdu Ruchu Odbudowy Polski Województwa Krośnieńskiego, jaki 23 czerwca odbył się w Sanockim Domu Kultury.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się ponadto: reprezentujący warszawską centralę ROP-u Robert Bodnar, burmistrz Sanoka Edward Olejko, przewodniczący Rady Miasta Andrzej Radwański (występujący również w roli przedstawiciela Porozumienia Centrum w zastępstwie nieobecnego Jerzego Winnika), wicepre-

wodniczący podkarpackiej "Solidarności" Edward Latusek, szef sanockiego Zjednoczenia Chrześcijańsko—Narodowego Krzysztof Kaczmarek oraz Tadeusz Turek z Chrześcijańsko—Demokratycznego Stronnictwa Pracy. Mimo wystosowanego przez organizatorów zaproszenia nie pojawili się natomiast przedstawiciele "Solidarności 80".

Pierwszą część Zjazdu zdominowały wystąpienia reprezentantów zaproszonych do udziału w obradach partii politycznych. Ich selekcji dokonano w oparciu o zbieżność programowe z ROP—em i wynikającą z nich możliwość nawiązania współpracy podczas zbliżających się wyborów parlamentarnych. Wszyscy mówcy ostro krytykowali obecnie rządzącą koalicję i deklarowali poparcie dla Jana Olszewskiego i jego Ruchu. Podkreślali też, iż jedyną szansą na odsunięcie komunistów od władzy i wygranie wyborów przez prawicę jest zjednoczenie podejmowanych przez nią działań.

— *Tak samo jesteście potrzebni wy nam jak i my wam. Musimy iść razem do wyborów, aby je wygrać dla zwykłych, szarych ludzi* — argumentował Edward Latusek.

Reprezentujący narodowców nastoletni (?) Stanisław Tarnawski jednoznacznie potwierdzający swą przynależność do skinów krwiście czerwonymi szelkami, podkreślał siłę swojej organizacji, która w krośnieńskim skupia ponad 400 "aktywistów" o średniej wieku oscylującej wokół 19 lat. Podniesionym głosem odczytał z kartki przygotowane wystąpienie, miażdżąc krytykując sejmowe ustawy o sprzedaży polskiej ziemi obcokrajowcom i aborcji oraz żenujące stosunki między państwem i Kościołem. Postulował stosowanie kary śmierci za przestępstwa gospo-

darze i natychmiastowe odwołanie z ministerialnych foteli: Jerzego Jaskierni, Wiesława Kaczmarka, Jerzego Wiatra, Zbigniewa Siemiatkowskiego i Grzegorza Kołodki. Zakończył (cytowaną na wstępie tego tekstu) konkluzją dotyczącą Aleksandra Kwaśniewskiego. Wystąpienie wywołało spory aplauz wśród większości delegatów.

Drugą część stanowiły wybory okręgowych władz ROP—u. W wyniku głosowania w skład Zarządu weszli: Andrzej Pelczar i Andrzej Chodorowski (ogniowo Krosno), Wojciech Rączka i Antoni Orliński (Jasło), Andrzej Oleśniuk (Lesko), Jan Kot (Ustrzyki Dln.), Grażyna Bolanowska (Rymanów) oraz Lesław Skubel i Marian Daszyk (Sanok). Przewodniczącym został wybrany Zbigniew Dudzik z Ustrzyk Dolnych, dotychczasowy pełnomocnik ROP—u w województwie krośnieńskim.

Delegaci wystosowali dwa apele: do Krajowego Zjazdu "Solidarności" o wspólne pójście do wyborów i do ZG ROP o wylanianie kandydatów na posłów i senatorów poprzez okręgowe prawyборы.

Poproszony o ocenę Zjazdu Marian Daszyk stwierdził:

— *Jestem zadowolony. Dyskusja była ostra, ale szczerą i konstruktywną. Widać było, że delegatom zależy, aby w Ruchu dobrze się działało. Cenne jest również to, że udało się nam wypracować pewne konsensusy.*

Okręg krośnieński ROP—u składa się obecnie z sześciu ogniw (Jasło, Krosno, Sanok, Rymanów, Lesko, Ustrzyki Dln.) i liczy ponad 160 członków.

Joanna Kozimor

To, co usłyszałam i zobaczyłam nie bardzo przypominało mi konstruktywną dyskusję a raczej pełne populistycznej demagogii wspólne bicie przysłowiowej piany (z nielicznymi wyjątkami w postaci wystąpień Stanisława Fala czy Edwarda Latuska). W takim stylu "walczył" na mównicy Jan Nebesio, którego przemówienie kojarzyło mi się ze strzelaniem z zacinającego się co chwilę starego i mocno zdezcelowanego karabinu. Wystąpienie tak oklaskiwane przez zebranych Stanisława Tarnawskiego żywcem natomiast przypominało mi pewną scenę z "Kabaretu" Boba Fosse'a, w której to młode pachole z Hitlerjugend porywa klientelę ogródkowej kawiarni śpiewaną przez siebie słodkim głosem pieśnią—hymnem o jutrze należącym do niego... Jeden za drugim podnoszą się kawiarniani goście, wyciągając przed siebie prawicę w tak dobrze znanym, złowieszczym geście. W końcowej fazie ręce tworzą już istny las, a refren hymnu rozbrzmiewa donośnym chórem... I wtedy pada pytanie zadane przez jednego z bohaterów: *czy i teraz uważasz, że potrafiłbyś sobie z nimi poradzić?* Pytanie, które pozostaje bez odpowiedzi.

Zdaję sobie sprawę, że przedstawiona przeze mnie ocena tego, co zobaczyłam i usłyszałam w SDK—owskiej sali, jest bardzo subiektywna i prawdopodobnie wywoła ostrą polemikę. Być może w dalszej części zjazdowych obrad (trwały podobno do późnych godzin nocnych) dyskusja okazała się bardziej konstruktywna. Nie wiem, żaden jednak z moich rozmówców nie podał mi, niestety, potwierdzających tę konstruktywność jakichkolwiek przykładów.

LISTY

Większość naszych błędów jest bardziej wybaczalna, niż środki, którymi staramy się je ukryć.

Francois de la Rochefaucald

Szkoda, że rozmowa między rodzicami tej samej szkoły odbywać się musi na łamach prasy. O ileż prościej byłoby się spotkać z Prezydium Forum Rodziców tuż po zaistnieniu konfliktu. A problem nie pojawił się ani wczoraj, ani dzisiaj, lecz dokładnie 4 marca 1996 roku.

Pan przewodniczący Forum Rodziców mgr M.Truchan był obecny na naszym spotkaniu w marcu z panią dyrektor szkoły i mógł takowe spotkanie zasugerować.

Łatwiej jest jednak stwierdzić, iż "rodzice rozdmuchują ponad wszelką miarę konflikt", niż próbować się z nimi dogadać, zwłaszcza, iż Forum Rodziców powinno reprezentować naszą — RODZICÓW — stronę w tym sporze.

Prezydium Forum Rodziców nie zrobiło jednak ani jednego kroku w kierunku rozwiązania problemu. Wręcz odwrotnie. Przyczyniło się do zaostrenia konfliktu, wydając bezpodstawnie oceniającą opinię do KO w Krośnie — nie znając zupełnie stanowiska rodziców.

Podobnie uczyniła pani dr Wolan (wizytator), o czym dowiedzieliśmy się z pisma Kuratorium, że takowe opinie zostały wydane.

Kuratorium po zwizytowaniu szkoły proponuje umożliwić kontynuację j. angielskiego — Zarząd Miasta Sanoka wystosował odpowiednie zalecenie do pani dyrektor. To kto w tym sporze ma ową rację?

Czy można podejrzewać, że władze oświatowe, wydając pani dyrektor takie zalecenia, nie sprawdziły możliwości wykonania swoich wskazówek?

Czyżby wszyscy się mylili, a jedynie Forum Rodziców znało to "jedynie słuszne" stanowisko w sprawie?

Ze zdziwieniem skonstatowaliśmy, że dyrektorka szkoły w tym sporze przyjęła postawę całkowicie niezależną, ignorując

wskazówki i zalecenia władz oświatowych, a także dezinformując nauczycieli i rodziców w wyżej wymienionej sprawie. Z przykrością stwierdzamy, że choć od 4 marca próbujemy się z panią dyrektor porozumieć w tej sprawie, nie zauważamy ani jednego przejawu chęci pozytywnego rozwiązania problemu.

A Prezydium Forum Rodziców dzielnie pani dyrektor w tym sekunduje.

Zdrowie i korzyść intelektualna dziecka są nadal w tym sporze na szarym końcu argumentów u pani dyrektor.

Kierując pismo o poparcie naszego stanowiska do pana Burmistrza (pismo z dnia 15 marca 1996) sądziliśmy, że rzetelna współpraca dyrekcji szkoły z władzami miasta przyniesie pozytywne rozwiązanie.

W klasie tej realizowany jest program innowacyjny z matematyki i języka polskiego (2 godziny dodatkowe), prowadzona jest też nauka obsługi komputera (1 godzina), w której język angielski jest bardzo przydatny. Wprowadzenie języka francuskiego jest dodatkowym obciążeniem dla naszych dzieci.

Jak dyrekcja w tym kontekście wytłumaczy umiejętność rozplanowywania dzieciom pracy szkolnej, skoro nawet najzdolniejsze dziecko musi mieć czas na odpoczynek, nie mówiąc już o realizacji zajęć pozaszkolnych, a przecież sporo dzieci z takich korzysta.

Wiadomo również, że wysoką średnią w klasie IV "c" (4,6) wypracowuje grupa dzieci zdolnych, przypilnowanych w domu, lecz są w tej klasie również dzieci o słabszej kondycji.

Czy Prezydium Forum Rodziców wspólnie z panią dyrektor dokonało choćby pobieżnej analizy obciążenia naszych dzieci, by zabierać w prasie głos krytyczny pod naszym adresem?

Zamiast tego próbuje się wzbudzić przeświadczenie, że postawa rodziców chcących kontynuacji j.angielskiego w postaci przedmiotu obowiązkowego uniemożliwia dyrekcji podejmowanie słusznych decyzji w dziedzinie zatrudniania nauczycieli zgodnie z ich kwalifikacjami. Nie wiemy również, skąd autorzy listu wiedzą, że romanistka, którą zatrudnia szkoła, będzie się czuła skrzywdzona ucąc języka polskiego w innych klasach, skoro czyni to od lat: na przykład w obecnym roku szkolnym uczyła języka francuskiego tylko w czterech klasach ósmym (informacja pochodzi od pani dyrektor Trebendy), pozostała liczba godzin romanistki przypadała na język polski. W świetle takiego faktu można stwierdzić, iż etat romanistki był i jest w karygodny sposób niezagospodarowany, chociaż wymieniona romanistka ma ukończone studium podyplomowe z języka polskiego.

Na koniec pragniemy powiedzieć rodzicom nie tylko z Prezydium Forum Rodziców ze Szkoły Podstawowej nr 4, że nawet fantastycznie przedstawiona wizja rozwoju szkoły jest martwa, gdy brakuje w niej docelowej koncepcji służącej właśnie dziecku, jego rzeczywistym potrzebom, a nie na pokaz w stylu predestigatora liczącego na efekt zewnętrzny.

Szkoła rządzona ręką pani Trebendy rzeczywiście wygląda jak "świątynia" z czarnymi modnymi meblami. Nikt by się nawet nie domyślił, że oprócz mebli na co dzień funkcjonują w niej i czarne nastroje, a współpraca z rodzicami przebiega na zasadzie "potakiwania" Forum Rodziców dyrekcji w jej poczynaniach, co widać wyraźnie w trwającym od trzech miesięcy sporze o zapewnienie dzieciom kontynuacji języka angielskiego jako obowiązkowego.

W tak rządzonej szkole nie ma miejsca dla rodziców, którzy

rzeczywiście powodowani troską o to, czy ich dzieci podążają wszystkim obowiązkom, ośmielają się mieć inne zdanie.

Zasługi pani dyrektor Trebendy dla SP 4 w Sanoku są niezaprzeczalne, co podkreśliliśmy w piśmie do pana Burmistrza. Ładnie wyglądający budynek szkoły to jednak nie wszystko. Trzeba jeszcze, by w tym budynku wszyscy czuli się dobrze, tworząc wspólnie placówkę oświatową: dzieci, nauczyciele i rodzice — WSZYSCY, i gdzie INTERES dzieci (vide pismo z Forum Rodziców) będzie naprawdę sprawą nadrzędną.

A tak swoją drogą, chcielibyśmy poznać tych rodziców z Forum, którzy redagowali odpowiedź na nasz list opublikowany w "TS" nr 22.

Bo naszego przewodniczącego klasy — również członka Forum — tam nie zaproszono...

Przedstawiciele Rodziców
kl. IV "c" SP 4 w Sanoku
(nazwiska do wiadomości redakcji)
Sanok, 18 czerwca 1996 r.

☆☆☆

W ostatnim dniu zajęć szkolnych zostaliśmy zaproszeni na zebranie Prezydium Forum Rodziców, zwołane w dniu 25 czerwca 1996 r. Poszliśmy tam z nadzieją, że trwający od czterech miesięcy niepotrzebny konflikt, wynikający z nieprzejdanej postawy dyrekcji zostanie zażegnany.

W spotkaniu uczestniczyło 7 osób z Prezydium Forum Rodziców, dyrekcja szkoły (3 osoby) oraz 6 przedstawicieli rodziców klasy IV "c". Listy obecności nie było, protokołu nie sporządzono. Tematem spotkania była sprawa kontynuacji j.angielskiego jako obowiązkowego w klasie naszych dzieci.

W niespokojnej atmosferze spotkania padało wiele różnych propozycji, na koniec pani dyrektor stwierdziła, że językiem obowiązkowym we wszystkich klasach piątych, od września będzie język angielski, a francuski zostanie wyrugowany (przez nas?)

Chcielibyśmy w to uwierzyć, chociaż nam trudno, gdyż dowiedzieliśmy się równocześnie, że ze szkoły odszedł jedyny nauczyciel języka angielskiego...

Cóż, poczekamy do września.

Przedstawiciele rodziców klasy IV "c"

☆☆☆

Od redakcji.

Wszystkich Czytelników, którzy zwracają nam uwagę, że w piśmie o objętości 12 stron poświęcanie miejsca na druk listów (największych nawet erudyty) o długości porównywalnej z brazylijskimi serialami ("TS" 22, 24) jest dowodem rozrzutności wyjaśniamy, że był to przejaw naszej dobrej woli. Opublikowaliśmy je powodowani chęcią rozwiania niejasności, które narosły wokół bliskiego naszym Czytelnikom tematu. Zarzuty naruszenia prawa prasowego są zwykłą insynuacją — wypowiedzi p. J.Chrobaczyńskiego to polemiki, nie sprostowania.

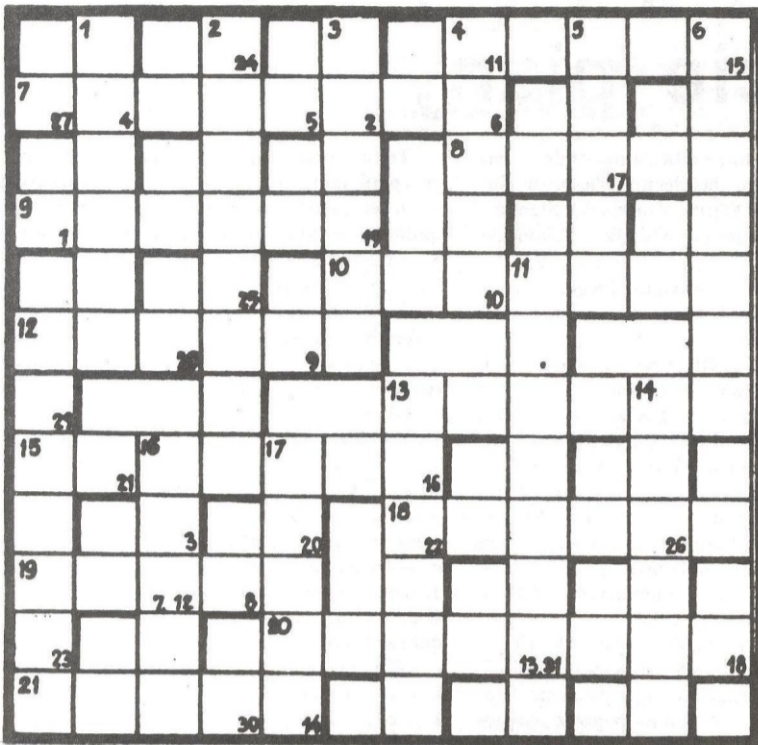
Ich treść i forma dowodzą prawdziwości twierdzenia, że "styl to człowiek" (G. de Buffon).

Rozpoznaj się na zdjęciu

Co pewien czas zamieszczamy na naszych łamach zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom na ulicach miasta. Na szczęśliwca, który wpadł w oko naszemu reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodę można udać się bezpośrednio do pizzerii "Bustar" przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem nagród w naszej zabawie. Jako dowód należy zabrać ze sobą "TS".



Krzyżówka nr 26



Poziomo:

- Jubilerska waga kamieni szlachetnych
- Zboże na białe pieczywo
- Gończy, suchy i porywisty wiatr
- Staroitalska bogini ogrodów warzywnych
- Ważna umowa międzynarodowa
- Ozdobna tkanina na ścianę
- Rudzik, ptak leśno-parkowy
- Szklane naczynie na trunki
- Ślimak przodokrzepny morza ciepłych
- Przedstawienie rozrywkowe
- Odlamki skalne
- Reguła, prawidło, przepis

Pionowo:

- Zwolennik piękna
- Śpiewana pod oknem ukochaney
- Pająki z pogońcowatych
- Jęczmienna lub jaglana
- Fabryka rowerów w Bydgoszczy
- Jednoroczna lub wieloletnia trawa
- Kraina historyczna w Hiszpanii
- Do rosołu
- Zimowy pojazd gąsienicowy
- Na końcu zdania
- Ekologiczny pojazd
- Sztandar, chorągiew

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 w prawym dolnym rogu utworzą hasło — rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do dziesięciu dni od daty ukazania się numeru "TS". Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy trzy nagrody (do odebrania w ciągu siedmiu dni): I — 10 zł, II — 5 zł, III — wypożyczenie trzech kaset video.

Sponsorem nagród II i III jest wypożyczalnia kaset video "Maskotka", ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród z "Maskotki" prosimy o wzięcie zaświadczenia o wygranej z redakcji "TS".

Rozwiązanie krzyżówki z numeru 24: KONIEC WIOSNY BLISKO

- Nagrody otrzymują:
- Kazimiera Ciotucha, ul. Cegielniana 18/41
 - Arkadiusz Gabiga, ul. Stróżowska 30/11
 - Bronisława Bocheńska, ul. Armii Krajowej 14/13

VADEMECUM

- Miejska Biblioteka Publiczna**
Wypożyczalnia dla dorosłych: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
Wypożyczalnia dla dzieci: pon. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—17.00, sob. nieczynne
Czytelnia: pon., sob. 10.00—15.00, wt., śr., czw., pt. 10.00—18.00.
FILIE MBP:
ul. Kościelna 2 wt., śr., czw., pt., 14.00—19.00
ul. Traugutta 17 pn., czw., 10.00—15.00, wt., śr., pt., 10.—17.00
Olchowce wt.—pt. 14.00—18.00
Piaستowska 74 pon., śr., 12.00—17.00, wt., 10.00—15.00
- Biblioteka Pedagogiczna** (tel. 321—82)
pon. 8.00—14.00, wt.—pt. 8.00—17.00, sob. 8.00—13.00
- Muzem Budownictwa Ludowego** (tel. 316—72)
Codziennie 8.00—18.00
Cena biletów: normalne 2,5 zł, ulgowe 1,5 zł
- Muzeum Historyczne** (tel. 306—09)
Galeria Beksińskiego — czynna 9.00—15.00
Wystawa ikon — czynna 9.00—15.00
- Sanocki Dom Kultury** (tel. 341—42)
Kółka zainteresowań: plastyczne dla dzieci — wt. 15.30—17.00 i dla młodzieży — pon., czw. 16.00—19.00; Klub francuski — pon., śr., 15.45—17.15; kurs j. angielskiego — pon., śr., 17.30—19.00; klub krótkofalarski — pt. 17.00—19.00; koło filatelistów i numizmatyków — I i III niedz. miesiąca 9.00—13.00; DKF "Omnibus" — czw. 18.00; biblioteka repertuarowa — codziennie 9.00—15.00.
- Młodzieżowy Dom Kultury** (tel. 309—15)
- ODK "Puchatek"** (tel. 317—76)
czynny codziennie 8.00—20.00
- ODK "Gagatek"** (tel. 302—62)
czynny codziennie 11.00—20.00
- MOSiR**
basen odkryty, czynny codzien-
- nie od 10.00 do 19.00.
Ceny biletów: dorośli — 3,50 zł, dzieci i młodzież — 2,50 zł, dzieci do lat 7 — 1,50 zł.
Grupy zorganizowane powyżej 30 osób: dorośli — 3 zł, dzieci i młodzież — 2 zł, dzieci do lat 7 — 1 zł.
W godz. 15.00—19.00 — zniżki: dorośli — 2,50 zł, dzieci i młodzież — 1,50 zł, dzieci do lat 7 — 50 gr.
Gr. zorg. ponad 30 osób: dorośli — 2,30 zł, dzieci i młodzież — 1,30 zł, dzieci do lat 7 — 50 gr.
- Telefony**
Pogotowie Energetyczne 308—61
Pogotowie Gazowe 303—03
Pogotowie Wodociągowe 326—57
Pogotowie Weterynaryjne 329—94
Pogotowie Pediatryczne 306—22
Pomoc drogowa 981
Informacja PKS 936
Kasa biletowa PKP 304—04
Postój Taxi 303—33
Nadawanie telegramów 905
Zamawianie rozmów międzymiastowych 900
Biuro napraw 914
Biuro zleceń 917
GOPR 322—04 (całą dobę)

Coś dla kinomanów

Romantycznie i bajkowo

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie "Pokój". Ale to nie koniec. Właściciele "Pokoju" Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji "TS" (nr 325—79). Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwonicie, kinomani!

☆☆☆

Jeszcze przez trzy dni, do 30 czerwca, o godzinie 20.00 można wybrać się do kina na amerykański film obyczajowy (dozwolony od 15 lat) "Szkarłatna litera" z Demi Moore, Gary'm Oldmanem i Robertem Duvallem w rolach głównych. Akcja filmu dzieje się w XVII wieku

w Nowej Anglii: do nadmorskiej osady przybywają osadnicy. Wśród nich jest młoda mężatka pragnąca przygotować dom dla siebie i nieobecnego jeszcze męża. Między dziewczyną a pastorem rodzi się wzajemna fascynacja.

☆☆☆

Od 1 do 7 lipca na ekranie kina zagości amerykański film animowany "Toy story" — (godzina 18.00, bez ograniczeń wiekowych). Ten osiemdziesięciminutowy film powstał od początku do końca w komputerze. Mały chłopiec ma bogatą kolekcję zabawek, które ożywają, gdy istoty ludzkie wychodzą z pokoju. W lalkowej społeczności obowiązuje hierarchia, największym autorytetem cieszy się kowboj. Ale pojawia się konkurent w postaci kosmonauty Buzza. Do czego doprowadzi niezdrowa rywalizacja?

ZAWIADOMIENIE Zarządu Miasta Sanoka

Stosownie do art. 18 ust. 2, pkt 5 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U.Nr 89, poz. 415) zawiadamia się, że projekt zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dotyczący terenu położonego w dzielnicy Zatorze będzie wyłożony do publicznego wglądu w dniach od 1 do 22 lipca 1996 roku w siedzibie Urzędu Miasta, Rynek 1, pokój 25 w następujących godzinach: poniedziałek od 13.30 do 17.30, w pozostałe dni tygodnia (poza sobota) od 8.30 do 12.30.

Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnienia zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projekcie zmiany planu, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Zarządu Miasta z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

WYŻSZA SZKOŁA INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA W RZESZOWIE

ogłasza zapisy na kierunki:

- Informatyka ekonomiczna
- Handel i marketing
- Finanse i bankowość



Informacje i zapisy:

Centrum Wspierania Biznesu w Sanoku
ul. 3 Maja 10, tel./fax (0137) 372-93

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1 ogłasza

przetarg ustny, ograniczony (tylko dla członków i kandydatów tut. SSM) na sprzedaż spółdzielczego, własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o pow. 36,60 m², położonego przy ul. Sadowej 18c/37 w Sanoku.

Do przetargu mogą przystąpić wyłącznie kandydaci i członkowie oczekujący w SSM.

Komisja przetargowa wymagać będzie potwierdzenia o kandydactwie lub członkostwie z Działu Człon.—Mieszkaniowego SSM, ul. Sienkiewicza 1 lub posiadania książeczki mieszkaniowej PKO z wpisaną rejestracją w SSM. Cenę wywoławczą ustala się na 1,050 zł za 1m² pow. użytk. mieszkania.

Przetarg odbędzie się w dniu 5 lipca 1996 r. o godz. 10.00 w sali Osiedlowego Domu Kultury przy ul. Traugutta 9 w Sanoku.

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej mieszkania, tj. kwoty 3.840 zł w kasie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 do dnia 4 lipca 1996 do godz. 15.00.

Osoba wygrywająca przetarg jest zobowiązana do wpłaty całości kwoty ustalonej w przetargu w terminie do 7 dni od dnia wygrania przetargu, tj. do 12 lipca 1996 r.

W przypadku niewpłacenia kwoty ustalonej w przetargu w w/w terminie, osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania, a wpłacone wadium przepada.

Osobom, które nie wygrały przetargu, zwrot wadium nastąpi w dniu 8 lipca 1996 r. w kasie Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza

przetarg nieograniczony na:

1. budowę odcinka sieci wodociągowej ul. Stolarska w Sanoku

2. budowę odcinka sieci wodociągowej dla dzielnicy Dąbrówka Północ—Zachód w Sanoku

Termin realizacji zamówienia: 30 września 1996 r. Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium:

1. na budowę odcinka sieci wodociągowej ul. Stolarska w Sanoku w wys. 600 zł.

2. na budowę odcinka sieci wodociągowej dla dzielnicy Dąbrówka Północ—Zachód — 200 zł.

Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka pok. nr 30 w terminie do 16 lipca 1996 r. do godziny 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych, Rynek 1, pok. nr 4. Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, Rynek 1, pok. nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest mgr inż. Zygmunt Borowski, tel. 300—03.

Termin składania ofert upływa 16 lipca 1996 r. o godzinie 9.00.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, pok. nr 64, w dniu 16 lipca 1996 r. o godzinie 10.00.

Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.

W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy:

1) złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych

2) nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienie publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy

3) w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.

Zarząd Miasta Sanoka ogłasza

przetarg nieograniczony na:

roboty elektryczne wydzielone — napędy sceniczne sceny w Sanockim Domu Kultury, Sanok, ul. Mickiewicza.

Termin realizacji zamówienia: 30 sierpnia 1996 r. o godzinie 9.00.

Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.

Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w Urzędzie Miasta w Sanoku, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych, Rynek 1, pok. nr 4.

Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w Urzędzie Miasta, Referat Inwestycji i Remontów Kapitałnych w Sanoku, Rynek 1, pok. nr 4.

Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest mgr inż. Zygmunt Borowski, tel. 300—03.

Termin składania ofert upływa 16 lipca 1996 r.

MILITARY SHOP
SANOK, ul. SOBIESKIEGO 14,
TEL. (0-137) 306-47

OPERUJE

- ☆ ORIGINALNE MUNDURY US ARMY I INNE
- ☆ kurtki M-65 ALPHA, Flyers MA-1, flyers zimowy, Parka
- ☆ spodnie, bluzy, koszulki, czapki
- ☆ kominarki, buty, kamizelki, poncho
- ☆ ubiory i akcesoria harcerskie

☆ **WYPOSAŻENIE:**

- ☆ namioty, śpiwory, plecaki, pontony, hamaki,
- ☆ pasy, manierki, noże, maczety, saperki
- ☆ okulary, latarki, kompas, zapalniczki ZIP-PO
- ☆ flagi, naszywki, odznaki i inne.

ZAPRASZAMY
Pn.-pt. 10 — 18, sob. 10—14

Hurtownia Tekstylna
„AWA” s.c.
o f e r u j e:

- ▼ komplety pościeli (kora, bawełna)
- ▼ kołdry, poduszki
- ▼ koce, śpiwory
- ▼ tkaniny bawełniane (bielone, drukowane)

Sanok, ul. Okulickiego 6
tel. 319-58 wew. 5

Czynne: pn.—pt. 8.00—16.00
sob. 9.00—13.00

ZAPRASZAMY

Canon
K S E R O K O P I A R K I
Serwis
— autoryzowany przedstawiciel

P.U.H. „PLOTER”
Sanok, ul. Mickiewicza 6
tel/fax 353-10

Przy naprawach kompleksowych — konserwacja i czyszczenie — **GRATIS!!!**

Ponadto w naszych sklepach oferujemy:

- kominki w wkłady kominkowe firmy SUPRA — Francja
- zabudowę wnęk i szaf drzwiami przesuwanymi
- KOMANDOR — Kanada
- korek budowlany i użytkowy hiszpański
- firmy DOM KORKOWY
- panele boazerijne i podłogowe

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH
Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)
tel. 306-03

zaprasza codziennie w godz. 12.00—18.00

FIRMA HANDLOWO - REKLAMOWA „DOSER”
38-500 Sanok, ul. Pilsudskiego 8
(hala targowa-stoisko nr 22)
tel. (0137) 366-63 w. 373

HALA

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż kaset magnetofonowych

Jesteśmy oficjalnym punktem
Biura Ogłoszeń "NOWIN RZESZOWSKICH"
(przyjmujemy również ogłoszenia drobne do "TYGODNIKA SANOCKIEGO")

Przedstawiciel
Metaloplast — Złotów
na południowo-wschodnią
Polskę
o f e r u j e

**OKUCIA DO STOLARKI
BUDOWLANEJ
w cenach producenta**

Okno-Res

Rzeszów
ul. Kraszewskiego 1
tel. (017)388-80, tel/fax 522-776

**PPD
w Łukawicy**

sprzeda w drodze ofertowej samochód ŻUK — typ A 07, rok prod. 1989, za cenę nie niższą niż 4000 zł.

Termin składania ofert ustala się do dnia 10 lipca 1996 r. Samochód można oglądać oraz wszelkie informacje uzyskać w PPD w Łukawicy w godzinach pracy od 8.00 do 15.00. Nr telefonu — (0137) 611-40.

FIRMA „PIĄTKA” S.C.
Rowery górskie

**SCOTT
GIANT
TREK**
i innych firm

— dogodna sprzedaż ratalna
Sanok, ul. Chopina 10
tel. 327-59

**GENOVA
EKO-PLASTIK**

TANIE — TRWAŁE —
SZYBKE W MONTAŻU
SYSTEMY
C.O. i WODY

oraz
szeroki asortyment materiałów instalacyjno-sanitarnych

O F E R U J E

F.H. „TERMO-KAN”
38-500 Sanok, ul. Stankiewicza 2
tel./fax 347-88

Ogłoszenia drobne

AUTO MOTO

Sprzedam

- Pilnie opła cadetta 1,6 D (1985), tel. 378-44
- CC (1993) metalik, bogato wyposażony, przebieg 33 tys. km, tel. 357-28
- Tanio renault trafic (1982), tel. 252-11, prosić 85
- CC 700 (1993), tel. 307-17
- Motor MZ, ETZ 251, mały przebieg, tel. 369-81
- Stara 1142 (6 lat) przebieg 30 tys. km oraz przyczepę wywrotkę 6t, mało używaną, tel. 373-26
- FSO 1500 (1991), przebieg 30 tys.km, stan b. dobry, wiad. Trepca 53, p. Lewicki (wieczorem)
- Fiata 126p (XI 1989), tel. grzechn. 371-11 (po 15.00)
- Firda escorta 1,6 diesel (1986), szyberdach, nie składak, tel. 362-67 lub Lesko 6-11-40 (do 15.00)
- Fiata 126p FL (1989) stan b. dobry, tel. 319-58
- Fiata 126p (1990), tel. 369-17
- 8 rat w Autotak na fiata 126p, tel. 337-73

LOKALE

Sprzedam

- 2 działki budowlane

PARKIET
▼ na zamówienie indywidualne i dla firm

LISTWY
▼ suche, strugane na konstrukcje szafek, pod płyty gipsowe
informacje: sklep "MIŚ"
ul. Dąbrowskiego 6

o pow. 10 a przy ul. Robotniczej, tel. 361-86 (tylko do 16.00)

- Dużą działkę budowlaną i okna 150x90 i 90x60, wiad. Srogów Górny 68.
- Budynek murowany w stanie surowym w Międzybrodziu, wiad. Międzybródź 2
- Mieszkanie własnościowe 63 m2, IV p., super komfort, tel. 365-67
- Działkę budowlaną w Nowym Zagórz (z ławą fundamentową), tel. 361-86 (do 16.00)
- Dom murowany w Lesku z możliwością sprzedaży lub zamienię na mieszkanie (możliwość uzyskania ulgi budowlanej), tel. 361-86
- Duży, przestronny dom murowany w stanie surowym, w Zagórz (obok lasu) z pięknym widokiem na Góry Słonne, tel. 361-86
- Dom murowany k. Dynowa (piękna działka, c.o., kominiek) z możliwością zamiany na mieszkanie w Sanoku, tel. 361-86
- Pomieszczenia biurowe lub do adaptacji na gabinety lekarskie w Sanoku, tel. 361-86
- Mieszkanie w Sanoku 66 m2, IV p., tel. 377-79
- Mieszkanie własnościowe 62 m2, IV p., w Sanoku, tel. 370-60 (20.00—21.00)
- Mieszkanie własnościowe 38 m2, parter przy ul. Cegielnianej, tel. 368-58
- Mieszkanie własnościowe 48 m2, IV, tel. 364-28
- Działkę budowlaną uzbrojoną w centrum Jaćmierza, tel. 353-05
- Połowę domu przy ul. Padlewskiego 5, tel. 314-49

→ Działkę budowlaną 19 a (światło, gaz) na Tuchorzu, tel. 241-16

→ Działkę budowlaną 18 a, z domkiem drewnianym (do remontu) miejsce letniskowe, tel. Rzepedź 26

Kupię

- Stary drewniany dom (do remontu) w Sanoku, tel. 353-94
- Działkę budowlaną na terenie granic administracyjnych Sanoka, tel. 346-69
- Mieszkanie lub dom (może być do remontu) na terenie Sanoka, tel. 312-61
- Mieszkanie własnościowe M-4 w Sanoku, wiad. Mrzygłód, Hłomcza 50, ks. R.Peszczyzn

Do wynajęcia

- Lokal na hurtownię, tel. 320-00

Poszukuję

- Młode małżeństwo poszukuje mieszkania do wynajęcia w Sanoku, tel. 363-15

RÓŻNE

Sprzedam

- Tanio pralkę automatyczną Wiatka 12, wiad. Cegielniana 20/19 (po 16.00)
- Kuchenkę gazową używaną w dobrym stanie, tel. 362-89
- Tanio parkiet i mozaikę podłogową, tel.365-17
- Trak do wałków 1m i działkę 28 a, wiad. Liszna 3, tel. 329-38 (wieczorem)
- Piec gazowy, 1-funkcyjny Ferroli, środek żeliwo, w b. dob-

rzym stanie (14 kW), tel. 377-21

- Maszyny stolarskie używane, oryginalne i wyciąg trocin, tel. 365-17
- Tanio dwie cyrkularki i czoparkę, tel. 317-22
- Maszynę do boazerii (z możliwością rozłożenia na raty) oraz suknię ślubną z atlasu (rozm 155) po atrakcyjnej cenie, tel. 222-25
- Przyczepkę towarową do samochodu osobowego, tel. 345-79 (po 15.00)
- System alarmowy PETON z gwarancją, możliwość zamontowania w samochodzie, tel. 312-10
- Owczarki niemieckie (szczeniaki), tel. 353-94
- Magiel elektryczny przemysłowy, tel. 353-94
- Meble pokojowe jasne, tel. 369-81
- Miód wielokwiatowy, tel. 315-96
- Suknię ślubną (rozm 38), tel. 325-62 (do 17.00)
- Przyczepę towarową lekką, tel. 333-88
- Stoisko handlowe na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. 340-61 (wieczorem)
- Płytki ceramiczne i parkiet, tel. 312-61
- Rower WAGANT w dobrym stanie, tel. 305-45 (po 17.00)

Kupię

- Dęba (brusy suche), tel. 340-17

☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

- Unieważnie się z dniem 19.06.1996 r. pieczęć o treści: 1/ Studenckie Centrum Wydawnicze, 30-363 Kraków, ul. Kobierzyńska 62/6, tel. (012)

21-46-82, fax (012) 67-13-66; 2/ Dyrektor Tomasz Miśkiewicz
☆☆☆☆☆☆☆☆☆☆

- Posiadam do wynajęcia przyczepę Lawetę, tel. 666-22

Zguby

Zagubiono dyplom ukończenia ZSE z 1994 roku na nazwisko Joanna Kopacz, zam. Nadolany 141

PRACA

- Poszukuję opiekunki do dziecka, tel. 348-96
- Lekcje angielskiego, tel. 315-96
- J.angielski — tłumaczenia różne, korepetycje, tel. 354-86
- Przyjmę od zaraz do pracy w sklepie (branża przemysłowa) mężczyznę do 40 lat (również rencistę z III gr.) na 1/2 etatu, tel. 366-68 (8.0017.00)
- Zatrudnimy akwizytora — sprzedawcę do firmy handlowej. Wymagane kwalifikacje: prawo jazdy kat.B, pożądana łatwość nawiązywania kontaktów handlowych, mile widziane referencje z poprzednich miejsc pracy, wiad. Urząd Poczty Sanok 1, ul.Kościuszki 26, skr. pocz. 44 (oferty pisemne), tel. 321-55
- Zatrudnimy na stałe szwaczki i szwaczy. Dla osób z grupą inwalidzką możliwość przyuczenia, wiad. "Elfot", Sienkiewicza 3, tel. 368-34
- Osobę na stanowisko przedstawiciela handlowego na terenie Sanoka i okolic, wymagane prawo jazdy kat. B i wskazane doświadczenie handlowe, tel. 340-07

**FOTO — STUDIO — KOLOR
ZAKŁAD — SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 339-97

Marek Zakrzewski

zaprasza i poleca

- PEŁNĄ GAMĘ USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT!
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!

Od 5 lutego oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



RESTAURACJA "JAGIELLOŃSKA"

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 49

tel. (0137) 312-08

czynna codziennie w godz. 12.00-24.00

Dancingi w czwartki i soboty
od godz. 20.00.

Gra zespołu MAGDA i MAREK
WSTĘP WOLNY

Na nadchodzący weekend i najbliższy tydzień szef kuchni pan Wiesław
poleca

sałatka orientalna z kurczaka
drink tygodnia — Czerwona Dama

ZAPRASZAMY

ZAKUPY NA KAŻDĄ KIESZEŃ

NAJWIĘKSZY WYBÓR RADIOODTWARZACZY SAMOCHODOWYCH,
GŁOŚNIKÓW ORAZ
RADIOMAGNETOFONY, WIEŻE HI-FI, GRY TV, WALKMANY
I INNE

poleca

Firma Handlowa "RADAN"

Centrum Handlowe "BŁONIE"

ul. Kochanowskiego 25 I p.

Pn — pt — 10.00 — 18.00
Sob — 9.00 — 14.00

WSTĄP — ZOBACZ — KUP

Płyty meblowe

- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- oklejane okleiną naturalną (buk, dąb)
- pilśniowe, lakierowane

Sanok, ul. II Armii WP 40
(baza SPB)

tel. (0137) 329-91

HURTOWNIA

czynna 8.00-16.00
soboty 8.00-14.00

PHU "MORS"

sklepy AGD

Największy wybór

lodówek * zamrażarek * pralek

* kuchni i innych

Raty bez poręczycieli!

10 % I wpłaty!

Transport gratis!

MORS 1 — SDH I piętro,

ul. Kościuszki 21, tel. 303-50

MORS 2 — ul. II Pułku Strzelców

Podhalańskich 1, vis a vis

bazaru MOSiR.

Tel/fax (0137) 366-68

Codziennie w godz. 8.00 — 19.00

soboty 8.00 — 14.00

ZAPRASZAMY

**Pizzeria
„Wenecja”**

ul. 3 Maja 16
tel. 375-24

- ◇ pizza włoska
- ◇ napoje zimne
- ◇ spaghetti
- ◇ kawa oraz capuccino
- ◇ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY!

DRZWI FILUNKOWE

ZEWNEŹRZNE 98x207 cm

Tylko 250 zł plus VAT

Inne na zamówienie

Zakład Stolarski

Nadolany 80

tel. 25-111 wew. 161

**Spółdzielnia
Rzemieślnicza
"Bieszczady"**

w Sanoku, ul. Kopernika 10

przyjmuje do prowadzenia:

- księgi
- inne ewidencje podatkowe.

Tel. 304-95

**Mikrobus
do wynajęcia**

9 osób lub 1 tona

(pryczepa)

lotniska, przysięgi

wycieczki, delegacje

tel. 303-22

JAJA — hurt

cena: już od 0,13 zł

P.H. "SAGRA"

Sanok ul. Bema 5

(teren hurtowni "Seleo")

tel. (017) 521-691

**PROJEKTOWANIE
BUDOWLANE**

Sanok ul. Kościuszki 31. p. 16

tel. 317-67

PROJEKTY BUDYNKÓW

TYPOWE I INDYWIDUALNE

MODERNIZACJE I ROZBUDOWY

DOMÓW ISTNIEJĄCYCH

Od zlecenia do pozwolenia!!

LEASING



EUROPEJSKI
FUNDUSZ
LEASINGOWY



Agroleasing

Zapraszamy
od 9 do 17

**SAMOCHODY
DOSTAWCZE I OSOBOWE
MASZyny, URZĄDZENIA
KOMPUTERY**



38-500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

OLEJE

samochodowe
CASTROL, ELF, MOBIL

LOTOSY, SUPEROLE I SELEKTOLE
Rafinerii Gdańsk

V-S, SELENIA, HIPOLE
oraz przemysłowe, np.:
maszynowe, smary, płyny chłodnicze

ul. JANA PAWŁA II

Gwarantowane niskie ceny
ceny hurtowe, rabaty
ceny do negocjacji

Hurtownia Wyrobów Hutniczych

„STALSAN” S.C.

oferuje stal:

— pręty gładkie i żebrwane o średnicy od 6 do 20; — rury czarne i ocynkowane; — kształtki; — profile zamknięte; — blachy czarne i ocynkowane; — blachy trapezowe powlekane

Sanok — Dąbrówka, ul. II Armii WP 31

(teren byłej fabryki domów SPB)

tel. (0-137) 326-91,

czynna od 7.00 do 16.00 w dni robocze

Szeroki asortyment i konkurencyjne ceny

ZAPRASZAMY

KARO ŻALUŻJE

PRODUKCJA W SANOKU

— poziome

— pionowe (VERTICALE)

ul. Kościuszki 31,

tel. 320-66 lub 335-98

— CENY PRODUCENTA —

**NOWO OTWARTY
SKLEP SPORTOWY**

hala targowa II p. stoisko nr 8

NAJNIŻSZE CENY

NA ŁYŻWOROLKI

(wraz z akcesoriami)

Zapraszamy!

SPRZĘT KOMPUTEROWY

DRUKARKI, PLOTERY

KASY FISKALNE

TELEFAKSY

SIECI NOVELL, UNIX

OPROGRAMOWANIE

PAPIER KOMPUTEROWY

I KSEROGRAFICZNY

AKCESORIA

MEBLE KOMPUTEROWE

KSIĄŻKI I CZASOPISMA



Zapraszamy
od 9 do 17

38 500 Sanok, ul. Chopina 10, tel./fax 30080

Marzenie, na które Cię stać!

- ➔ SAMOCHODY OSOBOWE NOWE I UŻYWANE
- ➔ SAMOCHODY DOSTAWCZE, MOTOCYKLE
- ➔ CIĄGNIKI I MASZyny ROLNICZE



4-letni okres spłat

KREDYT	STAŁE RATY
10.000 zł.	225 zł.
16.000 zł.	369 zł.
20.000 zł.	462 zł.

RATY BEZ OPROCENTOWANIA !

Sanok

ul. Lipińskiego 100

Udany debiut

W ubiegłym tygodniu Edyta Dubiel po raz pierwszy wystąpiła w tenisowym turnieju senierek. Okazją ku temu były XXXV Mistrzostwa Małopolski, rozegrane na kortach Nadwiślana w Krakowie. Sanoczanka spisała się w nich całkiem dobrze, awansując do ćwierćfinału, gdzie zmierzyła się z 22-letnią Anną Dracz, była mistrzynią Polski. Dubiel stoczyła z krakowianką piękny pojedynek, do samego końca walcząc o zwycięstwo. Ostatecznie sukces odniosła rywalka, wygrywając 6:2, 5:7, 6:4.

Od początku sezonu Edyta prezentuje wysoką formę, co rusz triumfując w młodzieżowych zawodach. Zaowocowało to powołaniem do makroregionalnej kadry juniorek, która w pierwszej dekadzie lipca trenować będzie w Łańcucie. Najbliższe plany startowe sanockiej tenisistki to turnieje dla osiemnastolatków w Koszycach (18.) i Toruniu (24. lipca).

(g)

Big Cyc nie przyjedzie

Na dzisiejszy wieczór zapowiedziano nie małą atrakcję dla fanów rocka. Na lodowisku STS-u miał wystąpić Big Cyc. Miał, ale nie wystąpił, gdyż zainteresowanie koncertem było zbyt małe.

Aby pokryć koszty imprezy, organizatorzy musieli sprzedać niecałe 1200 biletów w cenie 6 złotych. Oprócz wielobicieli głównego grania liczono również na kibiców, wszak dochód z przedsięwzięcia miał być przeznaczony na potrzeby hokeistów. Niestety, od 26 maja do minionej soboty w sklepach "Manek" i "Sabrina" oraz w sekretariacie STS-u - w tych punktach można było nabyć wejściówki - zgłosiło się ledwie 180 osób. W tej sytuacji organizatorzy postanowili odwołać koncert. Szkoda, niezbyt często znana kapela odwiedza Sanok...

Informacja dla tych, którzy bilety już nabyli - można je zwracać tylko w miejscu zakupu.

(f)

Kompasy na półkę

15 czerwca odbyły się II Mistrzostwa Sanoka w sztafetowym biegu na orientację "Liszna'96". Zawody przeprowadzono w dwóch kategoriach męskich i jednej żeńskiej. Oto zwycięzcy:

kobiety: SKKT Wędrowiec Zagórz (Agnieszka Szumiłyk, Anna Franczak, Katarzyna Gembalik);

mężczyźni do lat 15-tu: SKKT Wędrowiec Zagórz (Sebastian Zieliński, Michał Czapor, Leszek Nycz);

mężczyźni pow. 15-ego roku życia: Hades Sanok (Wojciech Bagan, Krzysztof Rocki, Dariusz Carkowski).

Najlepsze tercety nagrodzono pucharami oraz dobrej jakości latarkami. Zawody "Liszna'96" były ostatnimi w tym półroczu. Następne - ostatni etap Otwartych Mistrzostw Sanoka w MnO - zaplanowano na wrzesień. (stud)

Po kieleckiej tragedii

Nie chcieli nam się ścigać

Po bardzo pechowym dla mnie starcie w I eliminacji Wyścigowych Samochodowych Mistrzostw Polski na torze Poznań (w obecnym sezonie kierowcy muszą jeździć z zapalonymi światłami mijania - zapomniałem je włączyć i zostałem przez sędziów zdjęty z trasy) liczyłem, iż poznańską stratę powetuje sobie zawiązką na Miedzianej Górze opodal Kielc. Ani przez myśl mi nie przeszło, że zawody nie odbędą się i to z najgorszej przyczyny. Podczas ostatniego piątkowego treningu, na odcinku trasy biegnącej drogą publiczną jadący samochodem Formuły 3 (pojemność silnika 2000 ccm) kierowca Automobilklubu Wielkopolskiego Krzysztof Woźniak na nierównej nawierzchni wpadł w poślizg i przy szybkości około 240 kilometrów na godzinę z całym impetem uderzył w barierę zabezpieczającą. Doświadczony automobilista w stanie krytycznym odwieziony został do szpitala. Udzielający mu pierwszej pomocy lekarz powiedział bez ogródek: - *Ja w zasadzie wyciągnąłem z samochodu trupa. Tylko cud może go jeszcze uratować.* Niestety, medyk się nie mylił. We czwartek, 20 czerwca serce Krzysztofa Woźniaka przestało bić na zawsze.

W zaistniałej sytuacji kielecką eliminację odwołano. Ani organizatorom, ani nam, kierowcom, nie było w głowie ściganie się. Krzysztof Woźniak był bardzo doświadczonym kierowcą, wspaniałym kolegą, który nigdy nie odmawiał rady czy pomocy młodszym automobilistom. Jego śmierć wstrząsnęła całym wyścigowym światkiem.

Jerzy Kusiak

PS. Nie wiadomo, czy kielecki tor w ogóle zostanie w tym roku dopuszczony do rozgrywania na nim wyścigów. Na razie przyczyną tragedii bada specjalna komisja Polskiego Związku Motorowego.

Już w najbliższy weekend na torze w Poznaniu rozegrana zostanie kolejna eliminacja WSMP.

Sport szkolny

Po co biegać? W Trzcinicy rozegrano wojewódzkie zawody lekkoatletyczne szkół ponadpodstawowych. Wystartowała w nich reprezentacja sanockiego Zespołu Szkół Budowlanych. Jak nam powiedział opiekun ekipy Marek Paszkiewicz, impreza wypadła fatalnie pod względem organizacyjnym. Zawody rozpoczęto natychmiast po przyjeździe sanoczan na miejsce startu, nie dając im ani chwili na rozgrzewkę. Wcześniej nikt nie podał konkretnego miejsca rywalizacji. Do dziwnej sytuacji doszło po biegu sztafetowym dziewcząt. W zespole z Rymanowa na drugiej zmianie... zabrakło zawodniczek! Oczywiście rymanowianki zostały wykluczone, ale nie przeszkodziło to organizatorom zaproponować Paszkiewiczowi, by zgodził się na wpisanie sztafety LO Rymanów do protokołu na drugiej pozycji. Tę dziwną sugestią tłumaczono "przecież wygrały by z wami". Jeśli do tego dodać, że na starcie stawiły się tylko dwie wymienione reprezentacje (z Rymanowa tylko dziewczęta), to na myśl, że gospodarze zwyciężyli w generalnej klasyfikacji i za rok ponownie zawody odbędą się w Trzcinicy - po prostu ręce opadają...

Klasyfikacja końcowa:

dziewczeta - 1.ZSRolniczych Trzcinica; 2.ZSBudowlanych Sanok

chłopcy - 1.ZSR Trzcinica; 2.ZSB Sanok; 3.LO Rymanów

Najlepsze wyniki sanoczan:

100 m - 3. Piotr Kruczkiewicz 12,2

400 m - 2. Piotr Kruczkiewicz 55,8

1500 m - 1. Zenon Mackiewicz 4:23,4

3. Piotr Bańczak 4:31,3

skok w dal - 3. Agnieszka Lubińska 4,72

3. Marcin Posmyk 5,52

pchnięcie kulą - 1. Grzegorz Urban 11,50

4 x 100 m - obie sztafety ZSB zajęły drugą lokatę.

* * *

Najlepsi w ZSB. Opiekunowie działającego przy ZSB Uczniowskiego Klubu Sportowego "Techbud" podsumowali występy swoich podopiecznych w ciągu całego roku szkolnego i sporządzili wewnątrzszkolny ranking. Oto skład czołowej dziesiątki:

1.Piotr Kruczkiewicz; 2.Daniel Rapała; 3.Jerzy Ślaski; 4.Paweł Przychoździ; 5.Grzegorz Urban; 6.Daniel Kukla; 7.Małgorzata Banasiewicz; 8.Jolanta Wójcik; 9.Marek Wojnarowski; 10.Piotr Bańczak.

* * *

Koszykarze ZST nie do ogrania. W dniach 17/18 czerwca w hali Zespołu Szkół Technicznych miał miejsce towarzyski turniej koszykarski chłopców o Puchar Dyrektora ZST. Początkowo planowano jego rozegranie na początku maja, organizatorzy chcieli nadać zawodom świąteczny, trzeciomajowy charakter. Wtedy się nie udało, ale w końcu młodzi koszykarze mieli okazję wyjść na parkiet i zmierzyć się w nieoficjalnych bojach. Po raz kolejny zespół gospodarzy udowodnił, że w baskecie nie ma sobie równych w Sanoku. Podopieczni Zygmunta Futymy zwyciężyli ZSB 68:61, I LO 62:37 i ZSM 75:45. Drugie miejsce zajęła "budowlanka", która wygrała z ZSM 46:37 i z I LO 50:43. W spotkaniu decydującym o trzeciej lokacie drużyna z ul. Zagrody pokonała "mechanikę" 46:36. Za naszym pośrednictwem Zygmunta Futyma składa serdeczne podziękowania za całoroczną pomoc w organizacji koszykarskich imprez Leszkowi Luteckiemu, właścicielowi sklepu spożywczego.

Skład triumfatorów tworzyli: D.Pitrus, Ł.Kopczak, K.Stojowski, Ł.Wojnicki, D.Rakoczy, R.Ścibor, T.Kurek, H.Mańko, G.Hydzik.

(f)

AUTO EKSPERT

MOTO GIEŁDA

Na stadionie Stali przy ul. Stróżowskiej jak zwykle w każdą sobotę panuje ożywiony ruch. Fani czterech kółek bardzo licznie odwiedzają plac giełdy i choć słońce przypieka, wytrwale krążą między wystawionymi do sprzedaży pojazdami, których ilość ustabilizowała się i wynosi około 180 aut.

Więci o prężnie działającej giełdzie samochodowej w Saboku dotarli już do "stołecznego" Krosna, a regionalny tygodnik "Nowe Podkarpackie" deleguje swego pracownika, aby bacznie obserwował i informował czytelników tej gazety o sytuacji na sanockiej giełdzie. Co też w/w skrupulatnie czyni.

A my możemy być dumni, że w tej dziedzinie (motoryzacja) jesteśmy krok przed sąsiadami zza miedzy. Choć uważam, że rachitycznie działający Automobilklub Małopolski (Krośniński) w tej dziedzinie ma duże pole do popisu, więc do pracy, Panowie działacze.

(jer)

fiat 126p	
1984	2400-2800
1985	2000-3200
1986	2800-3600
1987	3500-4300
1988	4200-4800
1989	4100-4800
1990	4700-5400
1991	6400-7000
1992	7100-7700
1993	7600-8800
1994	9000-9800
1995	9600-10200
1985	2000-3200
1986	2800-3600
1987	3500-4300
1988	4200-4800
1989	4100-4800
1990	4700-5400
1991	6400-7000
1992	7100-7700
1993	7600-8800
1994	9000-9800
1995	9600-10200

polonez	
1984	3300-3800
1985	4000-4500
1986	4700-5300
1987	5500-6400
1988	6500-7300
1989	7600-8500

1990	9000-10500
1991	10500-1400
1992	12000-13200
1993	13400-14200
1994	15000-15800

opel kadett	
1984	9000-10500
1986	12500-14000
1988	15800-16400
1990	17500-19000

sierra	
1984	9500-11000
1985	10200-11800
1987	13500-14900
1989	16900-18300
1991	20200-23000

lada samara	
1986	7000-7800
1988	9100-10000
1990	11700-12200
1992	13400-14300

renault 19	
1988	15200-16000
1990	18400-19600
1992	23700-25000

sierra stała się pojazdem bardzo popularnym i chętnie kupowanym. Do sukcesu niewątpliwie przyczyniło się obszerne wnętrze i wysoki komfort jazdy. Klienci mieli do wyboru sporo jednostek napędowych, a od 1987 roku również 4 wersje nadwoziowe. Mechaniczne elementy okazały się również trwałe, jak w escorcie, co oczywiście nie omijały ich pewne przypadłości uprzykrzające życie właścicielom. Narzekano często na głośną pracę silników i stosunkowo wysokie zużycie paliwa. Nie najlepiej radzi sobie z tak dużym nadwoziem silnik o poj. 1,6 litra, w tej wersji dynamika jest zdecydowanie najgorsza. Mimo napędu kół tylnych fordowa sierra nie można nie zarzucić pod względem właściwości trakcyjnych - prowadzi się doskonale.

Punktem na minus są wysokopreżne silniki Peugeotota montowane w sierrach. Powszechnie są uznawane za łatwo ulegające awariom, choć oczywiście niektórzy użytkownicy tego nie potwierdzają. Stosowano je do 1989 roku, potem zastąpiono je dieslami Forda. Uszkodzenia w fordzie sierra trapią raczej osprzęt silnika, a nie zasadnicze układy, jak rozrządu czy korbwy. Jedynie zawory wydechowe mają tendencję do wypalania się po dłuższym przebiegu (nierówna praca silnika na biegu jałowym), poza tym trwałość jednostek napędowych nie podlega dyskusji.

Gorzej w ocenie mechaników wypada instalacja elektryczna i układ chłodzenia. Nie należą do rzadkości awarie przewodów wysokiego napięcia czy pompy cieczy chłodzącej. Pompę ulepszoną w 1987, a instalację elektryczną w 1989 roku. W każdym egzemplarzu sierry, niezależnie od wieku i przebiegu może zdarzyć się zacięcie linki gazu, czy uszkodzenia zamka tylniej pokrywki. Codziennie są również wycieki oleju w silniku i skrzyni biegów. Za to trwałość elementów przeniesienia napędu nie bu-

dzi zastrzeżeń, jedynie sprzęgło ma tendencję do szarpania i szybko zaczyna się ślizgać. W takim przypadku należy jak najszybciej wymienić tarczę cierną. Przy okazji warto zainteresować się łożyskiem oporowym, bowiem nie grzeszy ono żywotnością. Sierra ma opinię samochodu bardzo odpornego na korozję. Wiąże się to często z doskonałym wyglądem sześciu - czy nawet ośmiolietnich egzemplarzy. Należy jednak pamiętać, że sierra koroduje raczej od spodu, a najbardziej naważnym punktem są mocowania tylnej osi, tylne zawieszenie i podłoga pod wykładzinami, układ wydechowy także wykazuje tendencję do szybkiego rdzewienia. Mimo tych wszystkich drobnych mankamentów sierra plasuje się dość wysoko w rankingach niezawodności. Wady zaistniałe na początku eksploatacji po naprawach zazwyczaj nie pojawiają się ponownie. Nic zatem dziwnego, że nawet bardzo stare sierry znajdują nabywców.

Model ten został już wycofany z produkcji. Tym niemniej sierra wciąż uchodzi za pojazd nowoczesny. Jest to auto ze wszech miar godne polecenia dla każdego, kto poszukuje dużego, komfortowego samochodu klasy średniej i nie liczy się zbyttnio z kosztami eksploatacji.

Znaki identyfikacyjne:

1) Numer nadwozia wybity jest w przedziale pasażerskim, na podłodze z prawej strony, między progiem a zewnętrzną prowadnicą fotela pasażera. Składa się z siedemnastu znaków, ograniczonych z obu stron gwiazdką, a widoczny jest po odstąpieniu wykładziny na podłodze.

2) Numer silnika w benzynowych rzędowych jednostkach wybity jest na specjalnym nadlewie, po prawej stronie kadłuba, między pierwszym a drugim cylindrem, pod kolektorem wydechowym. W silnikach wysokopreżnych numer znajduje się również na nadlewie, ale po lewej stronie kadłuba, w tylnej części.

(jer)

Kusiak — Auto — Sport

ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ

- poleca:**
- diagnostykę silników
 - diagnostykę i geometrię podwozi
 - podwyższanie mocy silników
 - mechanikę ogólną
 - remonty kapitalne silników

* * *

Tylko u nas gwarantowana wysoka jakość usług (udzielamy rabatów dla stałych klientów).

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu)

tel. 372-68

czynne od poniedziałku do soboty w godz. 8.00 — 17.00

* * *

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol — u nas najtaniej!

MOTO PORADY

W poprzednim Auto Ekspertie opisałem plusy i minusy ford escorta. W tym przybliżę Czytelnikom wady i zalety bardzo popularnej na naszym rynku sierry.

Sierra jako następcza taunusa została pokazana w 1982 roku. Kształt nadwozia tego modelu zaskoczył nawet fachowców. Sierra wzbudziła ogromne kontrowersje wśród dziennikarzy, dealerów i potencjalnych klientów. Cały ten szum wokół nowego i, trzeba przyznać, interesującego auta, wyszedł na zdrowie Fordowi, bowiem

Taniec golasów

Niedziela, godzina 18.54, stadion Wierchy. W pokoju obok szatni dzwoni telefon. Maciej Hrywniak, spiker zawodów, podnosi słuchawkę. Piłkarze, trenerzy i działacze, w większości krakowscy, oraz towarzyszący im dziennikarze — natychmiast milkną. Chwila podniecenia... nie, to jeszcze nie Kańczuga, to "Dziennik Polski" prosi o krótką informację z dopiero co zakończonego spotkania. Ale za drugim razem odzywa się miła pani z miasteczka i sekundę później na linii jest stadion Kamaxu. Tłumek znowu w ciszy i bezruchu. Tylko przez moment, bo gdy spiker głośno upewnia się: "Dwa — jeden dla Kamaxu?", trener Albin Mikulski, a za nim reszta ekipy Wawelu, rozpoczyna taniec radości.

Zawodnicy, którzy akurat byli pod prysznicem, wypadają na korytarz. Gdy ktoś informuje ich o porażce Wisłoki, w podskokach pędzą do swojej szatni. Po drodze gubią ręczniki i w stroju Adama dołączają do szalejących z szczęścia kolegów. Słychać "Wawel jest w drugiej lidze, Wawel najlepszy jest..."

Mecz z niepokonaną wcześniej u siebie Stalą krakowianie rozpoczęli odważnie, świadomi faktu, że aby zdystansować debickiego rywala muszą trzy punkty zdobyć także w Sanoku. Dzięki dobrze opanowanej grze z pierwszej piłki szybko uzyskali przewagę w polu i już w 8 min mogli zadać trafny cios. Idę o zakład, że gdyby między słupkami stał którykolwiek z pozostałych trzecioligowych golkipów, przyjezdni obajliby prowadzenie. Pech Wawelu polegał na tym, że to właśnie Wiesław Zabawski strzegł sanockiej bramki, wobec czego Piotr Jacyna nie wpisał się na listę strzelców. W tej sytuacji Zabawski popisał się niesamowitą skocznością. W następnej interwencji, za którą zebrał solidną porcję braw, wykazał się głównie sprytem, wypajając pewnie mocne uderzenie Gabriela Gonzaleza (futbolówka leciała metr nad ziemią). W 40 min wydawało się, że już nie uratuje sanoczan przed utratą gola, tymczasem po "glówce" Arkadiusza Wolowicza tuż przed linią wybił piłkę Krzysztof Łoch. Zabawski nadal zachowywał czyste konto (miało to istotne znaczenie w korespondencyjnym pojedynku ze Zbigniewem Kuligiem z Kamaxu o prymat w rankingu "Tempa"), jednak stan ten trwał jeszcze tylko pięć minut. W ostatniej akcji pierwszej połowy Wolowicz potężnie uderzył z woleja — ten strzał sanocki bramkarz również odbił, ale dobijający piłkę Rafał Kwieciński nie mógł już nie trafić.

Myliłby się ten, kto by sądził, że przez trzy kwadranse gospodarze tylko się bronili. Sanocianie grali uważnie, acz bez nadmiernego respektu dla wicelidera. Trzeba jednak przyznać, że ani strzały Marka Bańkowskiego i Szymona Goldy, ani akcja Janusza Sieradzkiego (dlaczego nie przyspieszył mając przed sobą jednego obrońcę?) z 37 min nie stanowiły większego

zagrożenia dla Macieja Polaka.

W drugiej części można było odnieść wrażenie, że gości wynik w zupełności zadowala (to oczywiste) oraz że stalowcy nie bardzo wierzą (dlaczego?) w możliwość urwania punktu dobrze dysponowanemu przeciwnikowi. Kto wie, jak potoczyłyby się losy spotkania, gdyby Gołda w 72 min atomowym strzałem trafił w światło bramki, a nie w... arbitra Zygmunta Kulaszkę, prawie go nokautując. Po meczu koledzy żartowali: "Oj, Szymek, Szymek, wyszedł ci najlepszy strzał w rundzie, to sędziemu upolowałeś..."

Albin Mikulski (trener Wawelu): — Tak jak się spodziewałem, był to bardzo trudny mecz. Stał przez całą rundę prezentuje doskonałą formę, liczba straconych bramek świadczy o postawie defensywy. W pierwszej połowie mieliśmy trzy sytuacje bramkowe — świetnie bronił Zabawski, ale przy голу nie miał szans. Po zmianie stron początkowo przeważał mój zespół, potem przez dłuższą chwilę Stał. W przekroju całego spotkania byliśmy drużyną lepszą. Stworzyliśmy więcej sytuacji bramkowych, jednak widoczny był brak Kapinosy, który odniósł kontuzję na treningu. Wynik oczywiście mnie zadowala. Skoro Kamax wygrał z Wisłoką — wiem, że jesteście w II lidze, nie tego nie zmienię. Przecież praktycznie wystarczy nam remis z Kablem.

Jerzy Danił: — Mecz był wyrównany, dominowała walka. Dostaliśmy bramkę "do szatni", właśnie o tę jedną bramkę Wawel okazał się lepszy. Znowu wpuściliśmy najmłodszych — i Bańkowskiego, i Kuzickiego oceniam pozytywnie. Jak będą pracować, to będzie z nich pożytek.

Liczyłem, że Wisłoka nie da sobie odebrać prowadzenia w tabeli. Wynik z Kańczugi jest dla mnie zaskoczeniem.

Janusz Nylec (kapitan Wawelu): — Jesteśmy bardzo szczęśliwi, dla wielu z nas to największy dotychczasowy sukces. Wierzyliśmy w awans od samego początku. Zagraliśmy słabo u siebie z Wisłoką, ale w przekroju sezonu byliśmy lepsi. Trzeci raz próbowaliśmy, wreszcie się udało. W drugiej lidze nie będziemy chłopcami do bicia.

Stał — Wawel Kraków 0—1 (0—1). Skład gospodarzy: Zabawski — Ząbkiewicz, Hendzel, Lechoszewski, Zabolny (77' Krupa) — Wasilenko — Birówka, Gołda, Łoch (65' Kuzicki) — Sieradzki, Bańkowski (46' Kornecki).

(gb)

Konkurs z okazji 50—lecia ZKS Stał okazał się trudniejszy niż przypuszczaliśmy. Spośród kilkunastu Czytelników, którzy przysłali nam swoje głosy, najwięcej punktów uzyskali Zygmunt Pisiak i Tomasz Switulski. W przerwie spotkania otrzymali oni piłki futbolowe z autografami piłkarzy Stali. Serdecznie gratulujemy!

W Pucharze też najlepsi

(Korespondencja własna)

W kończącym się sezonie drużyna Stali zdecydowanie dźwierz prym w województwie. W trzeciej lidze prezentuje się dużo lepiej od Karpat, nie wspominając o grających w "er-ce" Czarnych Jasło, Brzozowii i Bieszczadach, a w Pucharze Polski na szczeblu okręgu nie znalazł się zespół lepszy od stalowców. W finale sanoccy futbolisci pokonali w Jedliczu tamtejszą Naftę 3—0.

Zgodnie z zapowiedzią Jerzego Daniły między słupkami stanął występujący od początku w pucharowych zmaganiach Jacek Chyła, a w wyjściowej jedenastce znaleźli się m.in. Maciej Kuzicki, Marek Bańkowski i Mariusz Krupa. Kilku sanockich kibiców obecnych w Jedliczu obawiało się początkowo, czy osłabiona brakiem Marka Hendzla (przebiegnięciem), Roberta Ząbkiewicza (kontuzja) i Jacka Zięby (kartki) drużyna przełamie kompleks Nafty — wszak ostatnie trzy pojedynki (dwa w klasie regionalnej i jeden w ubiegłorocznej edycji Pucharu) rozstrzygnęli na swoją korzyść rywale — jednakże już po niecałych dwóch kwadransach można było wskazać zwycięzcę.

Pierwsze groźne akcje przeprowadzili gospodarze, ale w 20 min Bańkowski ściągnął na siebie dwóch obrońców, po czym podał do wolnego Janusza Sieradzkiego, który z osiemnastu metrów spokojnie przelobował bramkarza miejscowych, Jacka Młocka. Zaraz potem nastąpiło coś, co — używając języka brydżowej licytacji — można nazwać kontrą i rekontrą. Tuż po wznowieniu gry od środka Andrzej Wiśniewski uprzedził Chylę, jednak piłka minimalnie minęła słupki. W odpowiedzi Krzysztof Łoch dynamicznie wszedł w pole karne, mocno strzelił trafiając w obrońcę, a po rykoszecie najszybciej piłki dopadł Kuzicki i lekkim uderzeniem pod bruchem golkipera podwyższył wynik. Dwie "szybkie" straty zdeprymowały nacierających i do przerwy stworzyli oni jeszcze tylko jedną okazję — silny strzał Stanisława Kubala Chyła wybił na róg.

W drugiej części spotkania jedliczanie ruszyli do śmielszych ataków, jednak to stalowcy konstruowali pachnące golem sytuacje, za trzecim razem osiągając cel. W 65 min Sieradzki otrzymał piłkę na prawym skrzydle, wbiegł w pole karne i zagrał obok interweniującego bramkarza "na dobieg" Mariuszowi Zabolnemu. Wślizgiem próbował przeciąć podanie powracający defensor, jednak nie zdołał zapobiec utracie trzeciej bramki. Dziesięć minut wcześniej

futbolówka także znalazła się w świątyni J.Młocka, jednak arbiter słusznie nie uznał gola, gdyż nikt nie dotknął piłki po strzale Mariusza Birówki z rzutu wolnego pośredniego. Pod sanocką bramką gorąco było dwukrotnie. W 57 min ładną "glówką" popisał się Bronisław Augustyn, a w 75 min niebezpiecznym strzałem zakończył kontrolę swej drużyny Bogdan Młoczek. W obu przypadkach górą był Chyła.

Po końcowym gwizdku prezes Stali Janusz Cesarczyk otrzymał od zwierzchnika OZPN Krosno, dr Józefa Kaczora gustowny puchar, a zastępca dyrektora Wydziału Kultury, Turystyki i Sportu UW — Jan Ciupka przekazał na ręce pełniącego rolę kapitana Mariusza Zabolnego komplet strojów piłkarskich. Cały dochód ze spotkania przeznaczono dla gracza Błękitnych Jasienica, Tomasza Pietrasza, który został uderzony brudną piłką w twarz, w efekcie czego nie widzi na jedno oko.

dr Józef Kaczor: — Na boisku było ciekawie, mecz mógł się podobać. Stał grała defensywnie, wyprowadzając bardzo niebezpieczne kontry. Gospodarze mieli kilka sytuacji, ale szczęście było przy przyjezdnych. Nafta mogła strzelić jednego czy dwa gole, jednak dobrze bronili sanocki bramkarz. Gra była czysta, sędzia nie pokazał ani jednej kartki, nikt nie został kontuzjowany. W imieniu OZPN-u życzę Stali awansu do jak najdalszej rundy na szczeblu ogólnopolskim.

Na moje pytanie, dlaczego finał zaplanowano w Jedliczu, a nie na neutralnym terenie, prezes odpowiedział:

— Kierownictwo Nafty podjęło się organizacji meczu darmowo, dzięki czemu więcej pieniędzy mogliśmy przekazać Tomkowi Pietraszowi.

Mariusz Zabolny: — Jak zwykle z Jedliczem trzeba było sporo się nabięgać. Szybkie dwie bramki, zwłaszcza druga, ustawiły mecz. Po akcji Janusza nie strzeliłbym gola, gdyby nie obrońca. Dotknął piłki, ta odbiła się od mojej nogi i wturlała się do siatki.

Finał PP na szczeblu okręgu: Nafta Jedlicze — Stał Sanok 0—3 (0—2). Bramki: Sieradzki 20, Kuzicki 22, Zabolny 65 min. Skład sanoczan: Chyła — Lechoszewski, Wasilenko, Krupa — Kuzicki, Łoch (70' Bryndza), Birówka, Gołda, Zabolny (74' Górnik) — Sieradzki, Bańkowski (70' Kornecki).

Grzegorz Boczar

Kibice się niecierpliwią, wróble ćwierkają

Im bliżej hokejowego sezonu, tym częściej fani STS—Autosan zastanawiają się, kto będzie bronił barw ich ukochanej drużyny w przyszłym sezonie. Z nieoficjalnych, acz dobrze poinformowanych źródeł wynika, iż szkoleniowcem STS—u w nadchodzącym sezonie będzie nadal Władimir Katajew. Pewny jest transfer Andrzeja Trutego, wszyscy już wiedzą, iż do Sanoka powrócił Krzysztof Ziola (wypada mieć nadzieję, iż Ślązak poważnie zechce się zrehabilitować za fatalny ubiegły sezon). Wróble na sanockim Ryнку ćwierkają, iż znów okłaskiwać będziemy na "Torsanie" Władimira Swito i Wiktora Bieliakowa. O innych posilkach ze Wschodu na razie nie wiadomo. Owe wróble przebakują za to, iż w miejsce Marcina Cwikły, który zdecydował się przenieść do Nowego Targu, w barwach STS—u pojawić się mogą obrońca Wiesław Oleś i — uwaga, uwaga! — Jacek Kubowicz. Czy wróble się nie mylą, przekonamy się za kilka tygodni.

(kk)

III Grand Prix Żywiec '96

A c h t e ż o ł ą d k i

Podczas trzeciej edycji Grand Prix Żywiec '96 rozgrywanym w Sławnie pod Opoczmem ekipa SKI Sportu Sanok wreszcie mogła wystąpić w pełnym składzie. Wreszcie, bowiem po raz pierwszy udało się na wyjazd załatwić dwa samochody. Jeden pożyczony od brata zawodnika i trener sanockich górskich kolarzy Janusza Głowackiego, drugi zapewnił przyjaciel sanockich "górali", sam ścigający się w kategorii oldbojów, kryniczanie Bogdan Lorek. Lorek to w ogóle ciekawa postać — jest goprowcem, narciarzem, grotolazem, prowadzi serwis narciarki i rowerowy, wytycza trasy do wyścigów rowerów górskich. W naszej ekipie zabrakło jedynie Anny Ryniak, która skoncentrowała się na nauce, gdyż zbliżał się koniec roku szkolnego. Per saldo się to opłaciło, ponieważ Ania uzyskała promocję do drugiej klasy II LO w Sanoku, dzięki czemu będzie miała spokojne wakacje i bez reszty poświęci się treningom. Samochody samochodami, ale wspomnieć należy, iż wyjazd do Sławna w poważnej mierze sfinansował nasz górskim cyklistom sklep Ski Sport.

Nasi zawodnicy dotarli do podopiecznińskiej miejscowości wieczorem, w przededniu imprezy i nie mogli zapoznać się ze specyficzną piaszczystą trasą. W wyścigu seniorów, który był ostatnią eliminacją na Igrzyska Olimpijskie w Atlancie sensacji nie było — zwyciężył Marek Galiński przed swym klubowym kolegą Sławomirem Barulem (obaj Optex Opoczno). Po paru latach startów poza granicami w Sławnie zameldował się także Jan Wiejak. Nasz "stranieri" uległ wprawdzie niespodziewanie Rafałowi Chmielowi z Pom—u Strzelce Krajeńskie, jednak to właśnie Wiejak może być w Atlancie rezerwowym (olimpijczykami pełną gębą zostali Galiński i Barul). W bardzo mocnej stawce świetnie spisał się zawodnik Ski Sportu Sanok Maksymilian Drażek. Wprawdzie do Sanoka nie dotarły jeszcze oficjalne komunikaty sędziowskie, jednak popularny "Max" uplasował się w granicach dwudziestego miejsca. Janusz Głowacki stwierdził, że Drażka stać na znacznie więcej, jednak ten kolarz nie trenował ostatnio zbyt intensywnie, gdyż w tym roku zdawał maturę. Mimo to, "Max" zajął najwyższą lokatę w krótkiej przeciętnej karierze.

Wielkim pechowcem imprezy był Janusz Głowacki, który niedługo przed startem uległ zatruciu pokarmowemu. — Chciałem tylko honorowo ukończyć wyścig, więc nie dziwi mnie to, że zająłem miejsce w czartej dziesiątce.

Nasz eksportowy junior Marcin Karczyński ukończył wyścig juniorów na szóstym miejscu. Karczyńskiemu niedawno skradziono rower i on także miał kłopoty z treningami. Kupił nową maszynę i na niej wystartował nie znając

zupelnie trasy. W efekcie po pierwszym okrążeniu zajmował dziesiąte miejsce. Potem przesunął się nawet na czwartą pozycję, lecz pod koniec dystansu osłabł. Podobnie jak Głowacki, tak i Karczyński cierpiał na kłopoty żołądkowe — jego organizm nie chciał przyjmować płynów.

Nasz drugi junior Maciej Dydek pojechał zupełnie przyzwyczajony, na swoim normalnym poziomie i zajął, najwyższą w historii swych startów w GP, piętnastą lokatę. Według Janusza Głowackiego Dydek, który systematyczne treningi rozpoczął dopiero w minionym roku, powinien robić systematyczne postępy.

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, iż wśród juniorów dość niespodziewanie triumfował Mariusz Kowal z Polanicy Zdroju, przed najlepszymi "góralami" Grzegorzem Bodnarem (CH Ursus Bytów) i Michałem Konikiem (Agfo Wilanów).

W kategorii juniorów młodszych debiutował w Grand Prix Wojciech Robeli w stawce trzydziestu sześciu zawodników zajął całkiem przyzwoite osiemnaste miejsce. Ten chłopak zaczął uprawiać kolarstwo górskie dopiero minionej zimy, a na dodatek miał jeszcze przerwę spowodowaną brakiem roweru. Obecnie Wojtek jeździ na Treku 8000 i w opinii Głowackiego ma spore predyspozycje do zostania niezłym zawodnikiem. Czeka go jednak jeszcze bardzo dużo pracy.

Warto zauważyć, że w imprezach z cyklu Grand Prix punkty zdobywa pierwszych dwudziestu czterech kolarzy — tak więc poza schorowanymi Januszem Głowackim wszyscy cykliści jeżdżący pod szyldem Ski Sportu zapisali na swym koncie punktowe zdobycze.

Już jutro i pojutrze w Wisle rozegrane zostaną Mistrzostwa Polski MTB. Sanocianie przebywają tam już od wczoraj, a dzisiaj dokładnie zapoznają się z trasą czempionatu.

☆☆☆

W miniony weekend w Przemyślu rozegrano Mistrzostwa Polski Południowo—Wschodniej "Family Cup" dla kolarzy nie posiadających licencji. Do finału Mistrzostw Polski "FC", który rozegrany zostanie 14—15 września w Karpaczu zakwalifikowało się czworo sanoczan. W kategorii seniorek triumfowała Małgorzata Kilarecka, która wyprzedziła inną zawodniczkę z Sanoka Magdalenę Zawadzką o... jedną setną sekundy! Wśród seniorów w Karpaczu wystartuje Roman Carkowski, zaś w kategorii juniorów pojedzie Maciej Pastuszak.

Marek Pomykała